

Masz problem na uczelni?

Pomóc może Zespół Praw Studenta – str. 6

Najmłodsi studenci na UJ.

Polska Akademia Dzieci – str. 8

MediaTory rozdane. Relacja z gali – str. 14



**Prawdziwi
Mężczyźni i Ola
– niecodzienna
grupa artystyczna
na UJ**

– str. 18

Współpraca z Japonią

Kierunek Wschód

Przedstawiciele Uniwersytetu Jagiellońskiego podpisali w listopadzie umowy o współpracy z prestiżowymi japońskimi uczelniami akademickimi.

Rozmowy delegacji władz UJ z uniwersytetem w Kioto oraz National Institute of Agrobiological Sciences w Tsukubie dotyczyły obszaru nauk medycznych, humanistycznych i life sciences. Uniwersytet Jagielloński reprezentowali: prof. Wojciech Nowak, Rektor UJ, prof. Piotr Laidler, Prorektor UJ ds. CM, prof. Kazimierz Strzałka, kierownik Małopolskiego Centrum Biotechnologii UJ oraz prof. Tadeusz Marek, kierownik Ośrodka Neurobiologii w Małopolskim Centrum Biotechnologii UJ.

O randze uniwersytetu w Kioto świadczy liczba ośmiu laureatów Nagrody Nobla, będących profesorami tej uczelni oraz to, że zajmuje 26. miejsce w Akademickim Rankingu Uniwersytetów Świata.

Ramy współpracy określone w umowie, którą zawarto na okres pięciu lat, obejmują: wspólne badania, wymianę literatury naukowej, współdziałania w dziedzinie dydaktyki i programów dydaktycznych, organizację wspólnych imprez naukowych, wymianę studentów, jak również rozwijanie in-



nowacyjnych technologii oraz ich transferu.

Złożono również wizytę na Uniwersytecie w Tsukubie (UT), z którym UJ ma podpisaną umowę o współpracy na lata 2002–2018. Rozmowa dotyczyła perspektyw współpracy w obszarze nauk przyrodniczych i medycznych.

Wizytę w Tsukubie sfinalizowano podpisaniem umowy z National Institute of Agrobiological Sciences (NIAS), największym w tej dziedzinie ośrodkiem ba-

dawczym w Japonii, którego zainteresowania koncentrują się wokół nauk o życiu i zastosowaniu badań realizowanych w tym obszarze w rolnictwie.

Wizyta władz UJ sfinansowana została ze środków projektu „Harmonizacja zarządzania dydaktyką na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie” z Europejskiego Funduszu Społecznego.

MILENA DZIEDZIC,
ŹRÓDŁO: WWW.UJ.EDU.PL

Wyjątkowy koncert w klinice

Bo jest w nas muzyka

W auli wyczuwa się podekscytowanie. Schodzą się pacjenci, szukają najlepszych miejsc. Co dzieje się w Klinice im. prof. Andrzeja Szczeklika w szare, jesienne wieczory? Chorzy spędzają je zasłuchani w dźwięki muzyki, płynącej z białego fortepianu profesora.

29 listopada, w wigilię dnia św. Andrzeja, polonezem as-dur op. 53 Fryderyka Chopina zainaugurowano powrót muzyki do Kliniki im. prof. Andrzeja Szczeklika. Cykl „Spotkania przy białym fortepianie” jest kontynuacją idei patrona kliniki. – Przed wielu laty profesor Szczekliki, który prowadził tę katedrę przez 40 lat, wprowadził zwyczaj, żeby od czasu do czasu organizować koncerty, na których chorzy mogliby posłuchać muzyki, czasem śpiewu. Chcieliśmy to wszystko przybliżyć państwu z powrotem – mówił prof. dr hab. Jacek Musiał, kierownik II Katedry Chorób Collegium Medicum UJ. Mottem cyklu są słowa profesora Szczeklika, miłośnika muzyki i pianina: „Bo jest w nas muzyka”. Program koncertu ułożony został tak, by zaprezentować wybitnych polskich twórców. Usłyszeć można było dzieła Fryderyka Chopina, miniatury Ignacego Jana Paderewskiego,

mazurki Karola Szymanowskiego. – Szymanowski w jednym ze swoich tekstów napisał, że podstawą ludzkiego działania jest wzruszenie i myślę, że odczują je Państwo podczas koncertu. Myślę, że będzie ono tą pozytywną energią, przyspieszy proces leczenia, bo żadna sztuka tak nie łagodzi obyczajów, jak właśnie muzyka – mówiła dr hab. Małgorzata Janicka-Słysz z Akademii Muzycznej w Krakowie, która przygotowała inauguracyjną wieczór.

Wystąpił Piotr Kosiński, młody artysta, jeden z najwybitniejszych kolorystów pianina młodego pokolenia. To absolwent Akademii Muzycznej w Krakowie, zwycięzca Konkursu im. I.J. Paderewskiego w Los Angeles, koncertujący obecnie w wielu miejscach na całym świecie.

Koncert dobiegł końca, kilku widzów nagrodziło artystę brawami na stojąco. Wydaje się, że no-

wy cykl odniesie sukces i być może sprawi, że szpitale przestaną kojarzyć się ze smutkiem i chłodem zielonych ścian.

EWA KLEWAR



Szukamy dziennikarzy i fotografów

Publikuj w „WUJ-u”!!!

Redakcja „Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego” poszukuje młodych dziennikarzy chętnych do współpracy. Szukamy osób piszących, fotografujących oraz rysowników. Jesteśmy otwarci na tych, którzy mają swoje pomysły na teksty, ale pomożemy też znaleźć temat. Zapraszamy do współtworzenia pisma wydawanego od 1990 roku na Uniwersytecie Jagiellońskim. Zainteresowane osoby prosimy o kontakt pod adresem e-mail: wuj.redakcja@gmail.com.



Znajdź „WUJ-a” na Facebooku!

Na naszym profilu znajdziesz część artykułów publikowanych w wersji papierowej pisma, wieści z UJ, ciekawe teksty pochodzące z innych pism, a także materiały dotyczące życia akademickiego. Na Facebooku mamy też dla Was konkursy, galerie zdjęć, wiadomości o wydarzeniach kulturalnych i... niespodzianki. Do zobaczenia w internecie!



NAKŁAD

TEKST: RYSUNKI: JUSTYNA KIERAT



Pismo Studentów WUJ – Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego. Redakcja: ul. Piastowska 47, 30-067 Kraków

Wydawca: Fundacja Studentów i Absolwentów UJ „Bratniak”

e-mail: wuj.redakcja@gmail.com, strona internetowa: www.issuu.com/pismowuj

Redaktor naczelny: Bartek Borowicz. **Zespół:** Justyna Cizek, Milen Dziedzic, Dominika Gil, Karolina Jędras, Wojtek Kamiński (foto), Justyna Kierat (rysunki), Ewa Klewar, Katarzyna Kołodziej, Lucjan Kos (foto), Małgorzata Koziej, Paulina Kozłowska (foto), Małgorzata Marchwiana, Anna Michałowska, Iza Modrzeska, Kajetan Owczarek, Jolanta Pabian, Joanna Pawlik, Magdalena Pulikowska, Tomasz Ramus, Emil Regis, Katarzyna Rodacka, Marta Różańska, Ewa Sablik, Dorota Sak (rysunki), Ewa Sas, Martyna Słowik, Hanna Sokółska (foto), Alicja Szyrszeń, Agata Tondera (foto), Mateusz Wawrzynowicz, Mateusz Wiskulski, Damian Wiśniowski, Marta Zabłocka i Magda Zarzycka. **Korekta:** Ewa Kuśmierek. **Okładka:** Natalia Sokółska

Redaktorzy techniczni: Aleksandra Krzyżostaniak, Jacek Gruszczyński. **Reklama:** wuj_reklama@op.pl

Numer zamknięto: 20 grudnia 2013 r. **Druk:** Inspirations Media

Pismo dofinansowane przez Samorząd Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i nie zwraca materiałów niezamówionych. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiustacji tekstów oraz zmian tytułów i śródtytułów.

Co słyszeć na Uniwersytecie Jagiellońskim

Wieści z uczelni

Nominacje profesorskie

Uroczystość wręczenia nominacji profesorskich przez prezydenta Rzeczypospolitej Polski Bronisława Komorowskiego odbyła się 22 listopada w Pałacu Prezydenckim w Warszawie. Wyróżnieni zostali trzej pracownicy uniwersytetu: prof. dr hab. Ewa Grabska, profesor nauk technicznych, prof. dr hab. Włodzimierz Drożdż, profesor nauk medycznych oraz prof. dr hab. Andrzej Dziadzio, profesor nauk prawnych. Bronisław Komorowski powiedział, że przed polską nauką stoi wielkie wyzwanie przyspieszania procesów innowacyjności, co jest trudnym, lecz niezbędnym zadaniem. – Z każdą nominacją profesorską stajemy się bardziej współodpowiedzialni za kondycję polskiej nauki, kondycję szkolnictwa wyższego, kondycję instytucji naukowo-badawczych. Coraz więcej możemy zrobić, aby sprawy polskiej nauki szły w coraz lepszą stronę – podkreślił prezydent.

MAGDALENA PULIKOWSKA

FameLab dla naukowców



Konkurs FameLab przeprowadzany jest w ponad 20 krajach świata. Polską edycję po raz trzeci organizuje British Council i Centrum Nauki Kopernik. Zadaniem uczestników jest w sposób jak najbardziej atrakcyjny i zrozumiały opowiedzieć jury i publiczności o swojej pracy naukowej. Regulamin zabrania używania pomocy multimedialnych, ale można posłużyć się innymi rekwizytami. Czas wystąpienia to trzy minuty. – Do konkursu mogą zgłaszać się studenci co najmniej czwartego roku studiów. Nie muszą opowiadać o prowadzonych przez siebie badaniach naukowych, ale zachęcamy ich do tego. Najłatwiej mówić o tej dziedzinie, w której jest się ekspertem – mówi Karolina Wojnicka, koordynatorka konkursu.

Aby wziąć udział w akcji, do końca stycznia należy wypełnić formularz dostępny na stronie www.famelab.org.pl i przesłać trzyminutowy film z prezentacją popularyzującą dowolnie wybrany temat z zakresu nauk ścisłych lub inżynierii.

Finał konkursu odbędzie się 10 maja w CNK. Zdobywca pierwszego miejsca dostanie nagrodę pieniężną – 30 tys. zł na badania i 5 tys. na dowolne wydatki oraz weźmie udział w międzynarodowym finale konkursu w Wielkiej Brytanii.

MILENA DZIEDZIC, ŹRÓDŁO: WWW.UJ.EDU.PL

Nagrody po raz 13



Tradycyjnie, 13 grudnia, w Sali Senackiej Collegium Novum UJ wręczono Nagrodę im. Wacława Felczaka i Henryka Wereszyckiego. Uroczystość odbyła się w rocznicę urodzin prof. Wereszyckiego. Nagrodę Główną zdobył dr hab. Arkadiusz Janicki za książkę „Kurlandia w latach 1795-1915. Z dziejów guberni i jej polskiej mniejszości”.

Nagroda ta ustanowiona została w 2001 roku przez Polskie Towarzystwo Historyczne – Oddział w Krakowie i Wydział Historyczny UJ. Przyznawana jest autorom prac, dotyczących dziejów narodów Europy Środkowo-Wschodniej w XIX i XX wieku. Fundatorem nagrody, która wynosi 10 tys. złotych, jest Wydawnictwo Literackie.

Patroni to dwaj wybitni historycy krakowscy związani z UJ, cieszący się autorytetem w środowisku akademickim. Obaj zajmowali się historią Europy Środkowej i Wschodniej w XIX wieku, wypełniając luki w polskich badaniach historycznych. Wyrażali również bezkompromisową i godną uznania postawę w trudnych latach komunizmu.

Uroczystość wręczenia nagród poprzedziła prezentacja książek poświęconych patronom oraz złożenie kwiatów przed tablicami pamiątkowymi w Collegium Witkowskiego UJ.

MILENA DZIEDZIC, ŹRÓDŁO: WWW.UJ.EDU.PL

Poradnia Medycyny Sportowej

Jesienią nastąpiło otwarcie profesjonalnej Poradni Medycyny Sportowej, która działa w ramach Oddziału Klinicznego Chorób Wewnętrznych Szpitala Uniwersyteckiego w Krakowie. Dzięki nowej jednostce możliwe będzie promowanie ruchu i monitorowanie aktywności wśród dzieci i młodzieży z regionu Małopolski. – Na podstawie szeregu specjalistycznych badań oceniamy, czy zdolności wysiłkowe danego pacjenta są wystarczające do trenowania danej dyscypliny. Następnie monitorujemy rozwój naszego zawodnika i oceniamy wpływ aktywności fizycznej na jego stan zdrowia – tłumaczy kierownik Poradni Medycyny Sportowej dr Wojciech Gawroński, wiceprezes Polskiego Towarzystwa Medycyny Sportowej i lekarz Polskiej Kadry Paraliimpijskiej.

Rejestracji na badanie można dokonać pod numerem telefonu: 12 424 88 45, od poniedziałku do piątku w godzinach od 8 do 17. Wszystkie badania są refundowane przez NFZ, a świadczenia przysługują dzieciom i młodzieży do lat 18.

MAGDALENA PULIKOWSKA

„Poetycki Nobel” dla Adama Zagajewskiego

Fundacja Poetycka Zhongkun we współpracy z Instytutem Badań nad Poezją Uniwersytetu Pekńskiego raz na dwa lata przyznaje Międzynarodową Nagrodę Literacką Zhongkun. Laur zwany „Chińskim Noblem Poetyckim” to jedyna tego rodzaju nagroda w tym azjatyckim kraju, którą otrzymuje dwóch poetów – Chińczyk i obcokrajowiec. W tej edycji wyróżnienie otrzymał Adam Zagajewski, który ze względu na zobowiązania akademickie przebywa w USA. Wyróżnienie w jego imieniu odebrał przedstawiciel ambasady RP w Pekinie. Ponadto, w marcu przyszłego roku nieformalne stowarzyszenie poetyckie działające w Kantonie, nagrodzi artystę za całokształt twórczości poetyckiej. Adam Zagajewski jest poetą, prozaikiem, eseistą. Ukończył psychologię i filozofię na Uniwersytecie Jagiellońskim, następnie prowadził zajęcia z filozofii jako asystent uczelniany. Pracował w redakcjach czasopism „Student” i „Odra”, szybko zdobywając sławę czołowego poety swego pokolenia zwanego krakowską Nową Fala.

ALICJA SZYRSZEŃ

Fizyk uhonorowany

Profesor Adam Strzałkowski, absolwent i dydaktyk Uniwersytetu Jagiellońskiego, otrzymał Nagrodę Miasta Krakowa 2013. Wyróżnienia są przyznawane twórcom, uczynom i sportowcom zasłużonym dla miasta. Honoruje się osiągnięcia z dwóch poprzednich lat lub docenia całokształt dokonań. Historia nagród sięga XVI wieku, a kandydatów zgłaszają środowiska twórcze, instytucje artystyczne oraz szkoły wyższe. Nagrody w dziedzinie nauki i techniki stanowią wyróżnienia wybitnych osiągnięć w zakresie prac naukowych i nowych rozwiązań procesów technologicznych. Doceniono osiągnięcia naukowe, działalność dydaktyczną i naukowo-organizacyjną profesora Strzałkowskiego, w tym stworzenie krakowskiego ośrodka badań w zakresie fizyki jądrowej i promowanie krakowskiego ośrodka naukowego w międzynarodowym środowisku badawczym. Laureat jest autorem ponad 160 artykułów naukowych, został odznaczony Krzyżem Kawalerskim, Medalem Komisji Edukacji Narodowej i Medalem Zasłużonego Nauczyciela.

ALICJA SZYRSZEŃ

Profesor wiceprzewodniczącym PTSM

Profesor doktor habilitowany Andrzej Mania, prorektor ds. dydaktyki UJ, został mianowany nowym wiceprzewodniczącym Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Studiów Międzynarodowych. Zmian w statucie dokonano 22 listopada w trakcie Krajowego Zjazdu Delegatów Polskiego Towarzystwa Studiów Międzynarodowych w Warszawie. Obradami zjazdu kierował dr hab. Robert Kłosowicz, prof. UJ, dyrektor Instytutu Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych. Wybór nowych władz stanowi wyróżnienie dla krakowskiego środowiska studiów międzynarodowych.

JOANNA PAWLIK

Nagroda im. profesora Religi

Doktor habilitowany Tomasz Mroczek został tegorocznym laureatem nagrody im. Profesora Zbigniewa Religi w kategorii „kardiologia”. Nagrodzony jest doświadczonym i bardzo cenionym kardiologiem, od 20 lat pracującym w Uniwersyteckim Szpitalu Dzieciątym w Krakowie, gdzie co roku przeprowadza się ok. 450 operacji serca, a większość pacjentów stanowią noworodki i niemowlęta. W klinice skutecznie leczone są wszystkie wady serca, ze szczególnym uwzględnieniem zespołu niedorozwoju lewego serca. Badania dotyczące tego zagadnienia znalazły wyraz w pracy naukowej, powstałej w oparciu o analizę cyfrową i prezentowane były podczas prestiżo-

wych konferencji międzynarodowych oraz w czasopiśmie. Uroczystość wręczenia nagród miała miejsce podczas 22 koncertu „Serce za serce”, który odbył się 23 listopada w Zabrzu.

JOANNA PAWLIK

Sukces Słowianek



Już po raz kolejny tancerze z Zespołu Pieśni i Tańca UJ „Słowianki” odnieśli imponujący sukces. Na II Mistrzostwach Podlasia w Tańcach Polskich, które odbyły się 7 grudnia w Drohiczyń, para Wiktoria Sawka i Piotr Bełz zajęła I miejsce w kategorii VI, a para Anna Woźniak i Kamil Hydzik zajęła II miejsce w kategorii V w klasie A. To już kolejne, duże osiągnięcie tancerzy. Tylko w 2013 roku artyści ze „Słowianek” zostali nagrodzeni na konkursach m.in. w Malborku, Olsztynie, Warszawie, Wieliszewie, Dobczycach i na Puławach. Najczęściej były to nagrody za I miejsce.

JUDYTA POGONOWICZ

Konkurs „Eksperyment Łańcuchowy”



Ruszyła druga edycja konkursu organizowanego przez Koło Naukowe Biofizyki Molekularnej i Fizyki Medycznej oraz Instytutu Fizyki UJ, polegającego na zbudowaniu urządzenia, które przy zastosowaniu zjawisk i praw fizycznych przetransportuje metalową kulkę z jednego swojego końca na drugi. Podczas otwartego finału 31 maja, w Krakowie, wszystkie urządzenia zostaną połączone w jeden kilkakrotnie uruchamiany łańcuch.

Konkurs skierowany jest do uczniów wszystkich etapów edukacyjnych, począwszy od przedszkolaków, a skończywszy na studentach. Skonstruowane urządzenia powinny działać od 20 do 120 sekund i mieścić się na wymiarach ławki szkolnej. Oceniane będą: liczba wykorzystanych zjawisk fizycznych wraz z ich wyjaśnieniem, niezawodność i stopień skomplikowania urządzenia oraz kreatywność i estetyka wykonania. Zwycięzcy otrzymają nagrody. W zeszłorocznej edycji udział wzięło niemal sto drużyn z całej Polski, przedsięwzięciu towarzyszyła radosna atmosfera współzawodnictwa i nauki oraz zainteresowanie kilkudziesięciu tysięcy publiczności. Więcej informacji o akcji znajdziecie na stronie internetowej: www.lancuch.if.uj.edu.pl.

MILENA DZIEDZIC, ŹRÓDŁO: WWW.UJ.EDU.PL.

Zespół Praw Studenta

Na straży studenckich (s)praw

Wydaje Ci się czasem, że przerasta Cię ilość spraw do załatwienia, język regulaminów brzmi niezrozumiale, a bezlitosny USOS doprowadza Cię do łez?



Weź głęboki oddech, uspokój skołatane nerwy. Jest na to sposób. Członkom Zespołu Praw Studenta niestraszny jest żaden kłopot. Zespół ten, będący częścią Samorządu Studentów UJ, oferuje swą pomoc przy zmaganiach z całą gamą uczelnianych problemów. Od mediacji z wykładowcami, przez pomoc w sporządzaniu oficjalnych pism, aż po sprawy związane z Jagiellońskim Centrum Językowym i Studium Wychowania Fizycznego. Niezależnie od przypadku, gwarantowana jest poufność, anonimowość i indywidualne podejście. Z jakimi problemami zgłaszają się studenci? – Często są to sprawy związane z tokiem studiów. Proszą o to, byśmy podpowiedzieli, z ja-

kich instytucji regulaminu studiów mogą skorzystać w określonych sytuacjach. Na przykład w sprawie niezaliczonego przedmiotu, wypadków losowych lub choroby, która uniemożliwia im systematyczne uczęszczanie na zajęcia. Zwracają się również z prośbą o pomoc, gdy ich prawa zostały naruszone – mówi Justyna Ciszek, Przewodnicząca Uczelnianej Komisji Dydaktycznej Samorządu Studentów UJ. Justyna przyznaje, że nie ma spraw z zasady nie do rozwiązania, ale wyraźnie podkreśla, że wiele zależy od postawy studentów i tego, kiedy się zgłoszą z problemem. – Należy pamiętać, że działamy w oparciu o regulacje prawne i wiążą nas terminy na dokonywanie pewnych

czynności, np. na wniesienie odwołania od decyzji dziekana. Pomoc, której udzielamy, mieści się w granicach uprawnień, jakie przyznane są studentom w regulaminie i programach studiów na poszczególnych kierunkach.

Wsparcie uzyskać można na różne sposoby. Wystarczy napisać na adres e-mail: prawa.studenta@uj.edu.pl lub zadzwonić pod numer 12 663 1171. Można też spotkać się z przedstawicielami zespołu osobiście. Harmonogram dyżurów dostępny jest na stronie internetowej www.samorząd.uj.edu.pl w zakładce Komisja Dydaktyczna.

EWA KLEWAR

Studencki Klub Żeglarski UJ „Odyseusz”

Pod uniwersytecką banderą

Studencki Klub Żeglarski UJ „Odyseusz” wypływa na wody mniejsze i te nieco większe, organizuje rejsy i szkolenia oraz bierze udział w regatach. Należać do klubu może każdy student UJ. I nie tylko.

Najstojniejszą imprezą SKŻ UJ „Odyseusz” jest, corocznie organizowany na Mazurach, „Dryf kwietniowy”. Sześć dni z pełnym wyposażeniem dla studentów UJ kosztuje zaledwie 400 zł, a daje okazję nie tylko do zobaczenia pięknych miejsc, ale też poznania wielu nowych osób.

– Dryf kwietniowy na początku liczył od 15 do 20 osób i trzy jachty, a już w jego najliczniejszej edycji wzięły udział 72 osoby na 9 jachtach. Ludzie chcą, organizują się, interesują się tym i to mnie cieszy – przyznaje Wojtek Kamiński, Komandor SKŻ UJ „Odyseusz”, fotoreporter „WUJ-a”.

SKŻ UJ „Odyseusz” organizuje też liczne szkolenia m.in. na żeglarza jachtowego, jachtowego sternika morskiego, radiooperatora, instruktora żeglarstwa czy też, przydatne nie tylko na morzu, szkolenie z pierwszej pomocy.

Zatoga klubu niemal co roku bierze udział w corocznych regatach The Tall Ship Race – złocie największych żaglowców świata,

których tegoroczna trasa biegła z Danii przez Finlandię, Estonię, Łotwę aż do Polski. Jednak ci, których naprawdę interesuje element współzawodnictwa, zdecydowanie powinni zainteresować się regatami, w których klub bierze udział razem z Sekcją Żeglarską Klubu Uczelnianego AZS UJ.

Obecnie klub liczy 150 osób. Wojtek przyznaje, że zespół jest mieszanką różnych osobowości, w różnym wieku i z różnych wydziałów: – Nie ma w zasadzie jednej mocnej ekipy z jakiegoś kierunku. Kiedyś było więcej osób z Wydziału Prawa i Administracji, lecz teraz już tak nie jest. Do „Odyseusza” należą zarówno osoby z kierunków humanistycznych, jak i ścisłych.

Do ekipy należeć mogą także pracownicy Uniwersytetu, zarówno naukowcy, jak i administracyjni. Zapisać mogą się też studenci spoza naszej uczelni, jednak oni nie mogą liczyć na dofinansowanie od Samorządu Studentów UJ. Na koniec jeszcze jedna ważna in-



Klub liczy ok. 150 osób. Aby należeć do „Odyseusza” nie musisz mieć patentu.

formacja: aby należeć do „Odyseusza” nie musicie mieć patentu żeglarskiego!

– Często pada pytanie, „czy muszę mieć patent bądź umieć żeglować, aby pojechać na rejs?” Nie, nie trzeba umieć. Można być „zielonym”, widzieć jacht po raz pierwszy na oczy, a i tak wziąć udział

w rejsie. Według polskiej ustawy nie trzeba posiadać żadnego patentu, żeby prowadzić jachty do 7,5m długości – dodaje Wojtek.

Informacje o zapisach znajdziesz na stronie internetowej www.odyseusz.uj.edu.pl.

EWA SAS

Skierowanie – monitorujemy kierunki studiów na UJ

Inteligencja przyszłości

Wszyscy wiedzą, co wydarzyło się 11 września 2001 roku. Kto jednak kojarzy, co działo się tego dnia, ale 45 lat wcześniej? Zapewne jedynie kognytywści wiedzą, że odbyła się wtedy konferencja na Instytucie Technologii w Massachusetts.

Jednym z prelegentów był George Miller, który określił tamtą datę tak: „Jest to dzień, w którym kognitywistyka wyskoczyła z łona cybernetyki i stała się szanowanym, interdyscyplinarnym przedsięwzięciem, realizowanym na swój własny rachunek”.

Z CZYM TO SIĘ JE?

Kognitywistyka to nauka stosunkowo młoda. Zajmuje się obserwacją i analizą działania zmysłów, mózgu i umysłu. Z tego powodu znajduje się na pograniczu wielu dziedzin, np. psychologii, neurobiologii, lingwistyki czy fizyki. Za interesowanie kognitywistyką dostrzegł także Uniwersytet Jagielloński, gdzie w 2010 roku po raz pierwszy ruszył nabór na ten kierunek studiów. Tej jesieni uruchomiono również stopień magisterski. Kognitywistyka jest unikalnym programem interdyscyplinarnych studiów, łączących przedmioty ścisłe i humanistyczne, prowadzone przez wykładowców z UJ i AGH.

DLACZEGO KOGNITYWISTYKA?

Wojtek Porosło, student I roku opowiadał nam o swoich wrażeniach po trzech miesiącach studiowania. – Jest to kierunek na tyle ogólny, żebym nie musiał żałować, że wybrałem jeden wąski obszar i nie mogę studiować czegoś potencjalnie równie interesującego w innej dziedzinie. Interdyscyplinarność to z pewnością coś, co pociąga w tych studiach. Na pierwszym roku przedmioty są dosyć ogólne i raczej humanistyczne. Mamy filozofię, psychologię, epistemologię. Bardzo ciekawa jest neurobiologia. To świetne studia, nikt raczej nie myśli o rezygnowaniu. Można znaleźć po nich pracę, np. w neuromarketingu – mówi Wojtek. Joannie Krawczyk również podobała się interdyscyplinarność kognitywistyki: –Nigdy nie byłam „ściśłowcem”, ale też nie do końca humanistą. Pewnego dnia trafiłam na kognitywistykę, poczytałam o niej i stwierdziłam, że to może być to. Dla większości z nas najciekawszym przedmiotem są biologiczne mechanizmy zachowania, czyli nauka o tym, jakie struktury mózgu odpowiadają za pamięć, emocje i konkretne zachowania. Podoba mi się także przedmiot „umysł i ewolucja”, to taka psychologia ewolucyjna. Przedmioty się przenikają, uczymy się o podobnych rzeczach, pojawiają się nazwiska tych samych naukowców. Na „magisterce” wybieramy jedną z trzech ścieżek kariery: filozoficzną, psychologiczną lub sztuczną inteligencję. Ta ostatnia to próba stworzenia takiego systemu, w rozmowie z którym nie będziesz w stanie stwierdzić czy rozmawiasz z człowiekiem, czy z maszyną – opowiadała Joanna, studentka I roku.

DLA KOGO TE STUDIA?

Na stronie internetowej kierunku czytamy: „Od kandydatów na studia kognitywistyczne oczekuje się zainteresowania problematyką omawianą w naukach przyrodniczych, jak i humanistycznych. Planowany program studiów zawiera takie bloki tematyczne jak: filozofia, logika, psychologia, informatyka czy socjologia. Interdyscyplinarne zorientowanie programu zakłada, że właśnie przed naukowcami z tej dziedziny otwierają się szerokie możliwości działalności zarówno na polu naukowym, jak i na polu praktyki przemysłowo-gospodarczej.

Po ukończeniu studiów I stopnia absolwenci mogą rozpocząć studia na innym kierunku lub kontynuować je na studiach magisterskich na Wydziale Filozoficznym UJ. Mogą także szukać zatrudnienia w branżach specjalizujących się w rozwoju nowych technologii: tworzeniu stron internetowych, programów e-learningowych, budowie robotów oraz projektowaniu wysoko wyspecjalizowanych protez. Czyli wszędzie tam, gdzie mamy do czynienia z punktami sty-

ku ludzi z maszynami i z otoczeniem – pisze dr hab. Józef Bremer, kierownik Zakładu Kognitywistyki.

SKIEROWANIE

Kognitywistyka to kierunek przyszłości. Pamiętacie Dawida z filmu Spielberga „A.I. Sztuczna inteligencja”? Jeżeli chcielibyście zbudować coś podobnego, pragniecie stworzyć program wygrywający we wszystkich grach lub taki, który wreszcie dobrze przetłumaczy tekst z innego języka, to kierunek dla was. Skierowanie dostają ludzie o otwartych umysłach, ciekawi wielu zagadek. Najlepiej na tym kierunku odnajdą się osoby radzące sobie zarówno z informatyką i biologią, jak też z filozofią czy psychologią. Studenci tego kierunku muszą być osobami cierpliwymi; w pierwszym semestrze studiów nie zbudują czującego robota, ale kiedyś... kto wie?

EWA SABLIK, MATEUSZ WISKULSKI



Nauczanie najmłodszych

Dzieci na uniwersytecie

Inauguracja kolejnego roku Polskiej Akademii Dzieci na Uniwersytecie Jagiellońskim odbyła się 22 października. Uczniowie ze szkół podstawowych Krakowa i okolic mogli poczuć się jak młodzi studenci, a to za sprawą projektu, w którym uczestniczą. Czym jest PAD, jakie są jej cele oraz dlaczego wzbudza tak ogromne zainteresowanie wśród dzieci oraz nauczycieli?

Polska Akademia Dzieci jest rozwinięciem projektu Gdańskiego Uniwersytetu dla Dzieci, w ramach którego odbywały się bezpłatne wykłady dla uczniów z trójmiejskich szkół podstawowych, hospicjów oraz domu dziecka w Sopocie. Dr Agata Hofman to autorka realizowanego od 2009 roku projektu. Dotąd do akcji przyłączyło się 10 polskich uczelni w siedmiu miastach, a w całej Polsce w zajęciach uczestniczy około trzech tysięcy dzieci.

Projekt realizowany jest pod patronatem Ministerstwa Edukacji Narodowej, Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Rzecznika Praw Dziecka, Urzędu Patentowego RP oraz uniwersytetów i szkół uczestniczących, w tym Uniwersytetu Jagiellońskiego.

ZA DARMO, DO 12 LAT, RAZ W MIESIĄCU

PAD to na rynku edukacji projekt innowacyjny. Na jego potrzeby dzieci nazywane są Młodymi Naukowcami. Projekt daje im możliwość do tego, żeby samodzielnie zdobywać cenną wiedzę z zakresu fizyki, astronomii, mikrobiologii, neuropsychologii oraz technologii informacyjnej. Inwestycja w kształcenie dzieci to krok ku lepszej przyszłości.

Udział w projekcie jest bezpłatny. Zainteresowane osoby lub grupy powinny zgłosić się drogą mailową do koordynatora lokalnego. Jediną granicą jest wiek – od 6 do 12 lat, nie istnieją natomiast bariery materialne czy społeczne. Zjazd odbywa się raz w miesiącu i zawsze składa się z wystąpienia dorosłego pracownika naukowego oraz Młodego Naukowca. Po każdej prezentacji wszyscy mogą zadawać tematyczne pytania, na które najczęściej otrzymują wyczerpujące odpowiedzi. Jest to doskonały przykład interakcji między prelegentem a słuchaczami.

OPINIE DZIECI

Uczniowie są bardzo zadowoleni z przebiegu projektu. Świadczą o tym rzetelnie wypełniane ankie-



Projekt Polska Akademia Dzieci na naszej uczelni rozpoczął się w 2011 roku. Dotychczas zorganizowano kilkanaście spotkań na wydziałach. Na rok 2013/2014 zaplanowano kolejne wykłady z udziałem uczniów.

ty. Jeden z dziesięciolatków podkreślił: – Prowadzenie wykładów w tak młodym wieku to okazja do zdobycia umiejętności publicznego przemawiania.

Uczennica, która sama prezentowała swój temat zgodziła się z tym i dodała: – Podoba mi się, że chodzimy na te wykłady za darmo. Często dostajemy drobne upominki – dodała. Dzieci cieszą się, ponieważ na uniwersytecie zdobywają wiedzę wykraczającą poza program szkolny. Forma wykładu jest ciekawa oraz przystępna. Dla uczestników projektu to bez wątpienia korzystny element rozwoju.

Obecnie projekt realizują 22 ośrodki studenckie w Polsce. Zwieńczeniem każdego roku akademickiego jest konferencja naukowa, organizowana podczas Dnia Dziecka. Pierwsza tego typu inicjatywa odbyła się na Uniwersytecie Gdańskim 1 czerwca

2009 roku, pod nazwą Pierwszy Ogólnopolski Zjazd Młodych Naukowców. II Konferencja miała miejsce rok później na Politechnice Gdańskiej, a III edycja w 2011 roku w budynku Filharmonii Bałtyckiej. PAD kandydowała podczas VIII edycji konkursu „Popularyzator Nauki” 2012. Nagrody głównej nie otrzymano, ale sam fakt starania się o nią spowodował wzrost zainteresowania niekonwencjonalną metodą nauczania, czego dowodzi między innymi coraz większa liczba zgłoszeń do projektu.

PAD NA UJ

Projekt na naszej uczelni rozpoczął się w 2011 roku. Dotychczas zorganizowano kilkanaście spotkań na wydziałach. Na rok 2013/2014 zaplanowano kolejne wykłady z udziałem uczniów.

Marzeniem założycieli Polskiej Akademii Dzieci jest, aby w ciągu

10 lat Polska stała się pierwszym na świecie krajem, gdzie każde dziecko będzie mogło uczestniczyć w bezpłatnych wykładach na uczelniach wyższych.

Marek Michałak, Rzecznik Praw Dziecka, obejmując patronat nad Polską Akademią Dzieci zaznaczył z przekonaniem, że uczestnictwo „będzie nie tylko wspaniałą przygodą, ale także inspiracją do kariery naukowej”. Organizacja jest otwarta na inicjatywy ogólnoeuropejskie. W październiku rozpocznie realizację projektu w Holandii. Najprawdopodobniej nie będzie to jedyny współpracujący z Polską Akademią Dzieci kraj, ponieważ Młodych Naukowców wciąż przybywa. Więcej informacji o inicjatywie znajdziecie na stronie internetowej www.akademiadzieci.wordpress.com.

MAGDALENA PULIKOWSKA



Santander
UNIVERSIDADES

Program Santander Universidades zainicjowany został w 1996 roku w Hiszpanii. W Polsce realizowany jest od grudnia 2011 roku przez Bank Zachodni WBK. Obecnie należy do niego 40 szkół wyższych.

GŁÓWNE CELE SANTANDER UNIVERSIDADES:

- wspieranie przedsiębiorczości,
- rozwój badań naukowych, szczególnie w zakresie nowych technologii,
- rozwój mobilności studentów oraz pracowników,
- rozwój networkingu i wymiany wiedzy na ogólnoswiatowym poziomie,
- promocja kultury oraz języka hiszpańskiego.

Dowiedz się więcej:

www.santanderuniversidades.pl



1 9999 | bzwbk.pl

Bank Zachodni WBK



Grupa Santander

Coroczna impreza SS UJ. Tym razem Kuba

One Night In „C”

Styczeń to miesiąc „pod znakiem” zaliczeń, kolokwiiów i nadchodzącej sesji. Warto choć na chwilę oderwać się od książek i wyobrazić sobie, jak żyło się w innej epoce.

Tegoroczna odsłona znanej już studentom imprezy w klimacie lat 20. i 30. One Night In „C” rozpocznie się 17 stycznia, o godzinie 21. Tym razem Uczelniana Komisja Kultury Samorządu Studentów UJ zaprasza do Shine Club przy ul. Starowiślniej 16, gdzie uczestnicy poznają tajemnice Kuby. Klaudia Kuźma, wiceprzewodnicząca komisji, tak opisuje to wydarzenie: – Idea jest prosta: brakuje eleganckich imprez, które posiadają specyficzny klimat. „One Night In C...” (ONIC) ma w sobie to coś, co przyciąga z roku na rok więcej uczestników. Lubimy retro, facetów w garniturach i kobiety w pięknych sukniach. Poza tym każda z edycji ONIC (Casino, Chicago, Corleone) posiadała dozę tajemniczości. Ma-

fijne klimaty, czasy amerykańskiej prohibicji. Takich imprez często się nie robi, a cykliczne „One Night In C...” ma w sobie to wszystko – dodaje Klaudia.

Dlaczego warto wybrać One Night In Cuba? – To coś innego niż zwykła taneczna impreza. Można przenieść się w zupełnie inne czasy, potańczyć przy genialnej muzyce na żywo i założyć stroje, które nie nadają się do zwykłego klubu – zachęca Klaudia. Co wyróżnia ONIC? Szyk i elegancja. Na to stawiają organizatorzy. Wejściówki na tę imprezę można odebrać w siedzibie Samorządu Studentów, przy ul. Gołębiej 24, pokój 0.33.

MAGDALENA PULIKOWSKA



Przepisy od studentki – dla studentów

Pora coś ugotować!

W cyklu „Pora coś ugotować” znajdziecie smaczkowite, sezonowe dania, idealne na studencką kieszeń. Życie studenckie to nie tylko pizza na telefon czy kebab w budce. Przecież obiad albo kolację również można przygotować samodzielnie. Wystarczy wybrać się na Stary Kleparz (lub inne targowisko), kupić świeże warzywa i ugotować smaczny, domowy, a przede wszystkim tani posiłek.

Święta Bożego Narodzenia już za nami. Każdy ma brzuch pełny różnych smaczkowitych rzeczy i zapasy świątecznego bigosu w lodówce. Aż czasem ma się ochotę odpocząć od takiego jedzenia i obżarstwa, mimo iż święta są dwa razy w roku. Pora na lekki obiad, który przygotujesz szybko i bezproblemowo, skoro sesja egzaminacyjna już za pasem i trzeba zabrać się za naukę.

Prezentuję Wam prostą sałatkę tabbouleh, czyli danie nieco orientalne, arabskie, składające się z kuskusu i warzyw. Postanowiłam dodać do niego świeżej mięty i sera koziego, aby urozmaicić smak. Gwarantuję, że będzie Wam smakować!



ORZEŹWIAJĄCE TABULE (TABBOULEH)

Składniki:

- 150 g kaszki kuskus
- 2 marchewki
- 1 czerwona papryka
- 2 pomidory
- 1 ogórek
- sok z połowy cytryny
- 3 łyżki oliwy
- kilkanaście listków świeżej mięty
- sól, pieprz, ostra papryka
- wrząca woda
- ser kozí

Wykonanie:

Kaszkę kuskus zalej wrzątkiem, aby woda była około 1 centymetr powyżej poziomu kaszy. Po kilku minutach zamieszaj ją widelcem, aby rozbić grudki i pozostaw do ostygnięcia. Warzywa dokładnie umyj. Marchewki, ogórek i pomidory obierz ze skórki. Wszystkie warzywa pokrój w drobną kostkę i wrzuć do ostudzonej kaszy. Dodaj sok z cytryny, oliwę, posiekaną miętę i świeżo zmielony pieprz i sól. Dodaj również odrobinę ostrej papryki, dla lekkiego zaostrenia smaku.

Sałatkę schłódź. Podawaj z odrobiną sera koziego. Udekoruj miętą.

Koszt przygotowania to ok. 15 zł.

Smacznego!

ADRIANA BARAN, OCHRONA ŚRODOWISKA, II ROK STUDIÓW SUM

Inne przepisy Adriany znajdziesz na blogu kulinarnym www.poracoszjesc.pl



Podróże studentów UJ. USA

To, co zobaczyłam przerosło moje oczekiwania

Stany Zjednoczone to kraj, który chce zobaczyć ogromna liczba ludzi na całym świecie. Niestety, nie wszyscy mają taką możliwość. Jej się udało. Gosia Rutkowska, studentka zarządzania kulturą na UJ, wraz z nami „wałkuje” Amerykę.

Co jest najważniejsze w podróży?

Ludzie. To oni sprawiają, że poznajesz kraj i okolicę. Zawsze będą lepsi niż przewodnik turystyczny.

Dlaczego akurat Stany Zjednoczone?

Bo to kraj, na temat którego krąży wiele mitów, który każdy widział w telewizji. Chciałam zobaczyć, ile z tego, co można zobaczyć na ekranie istnieje.

Jak wyobrażałaś sobie Amerykę, zanim zdążyłaś ją choć trochę poznać?

Wiedziałam, że to bardzo różnorodny kraj, ale to, co zobaczyłam przerosło moje oczekiwania.

To znaczy?

Teoretycznie przed wyjazdem wiesz, że Stany to szalony kraj, ale wiedzieć o czymś, a uczestniczyć w tym, to inne sprawy. Chciałam pójść na koncert gospel i trafiłam na taki w Kościele w Nowym Orleanie. Nie tylko muzyka była tam oszałamiająca, ale też swobodny nastrój modlitwy – to było zaskakujące.

Zwiedzając, mijalaś wielu Amerykanów. Czy oni rzeczywiście ciągle się uśmiechają?

Oj tak. Dużo częściej niż w Polsce. Ludzie zagadują cię na ulicy i się śmieją. Chyba taka ich natura.

Co zaskoczyło Cię w podróży?

Codziennie coś mnie zaskakiwało. W Sawannie poznałam 70-latkę, która chodzi w czerwonych trampkach converse, hodzi kurę i własnoręcznie przebudowuje swój dom. Mniej niż 100 mil



USA to kraj, na temat którego krąży wiele mitów. Każdy z nas widział urywek Ameryki w telewizji. Chciałam zobaczyć, ile z tego, co można zobaczyć na ekranie istnieje.

od Nowego Jorku można spotkać niedźwiedzie, a w Miami łatwiej jest porozumieć się po hiszpańsku niż angielsku.

Skąd ludzie w Stanach mają tyle energii?

Ludzie z Południa pewnie ze słońca, które świeci tam przez większość dni w roku.

A cała reszta?

Tempo życia w wielkich miastach jak Nowy Jork czy Waszyngton jest bardzo duże i daje kopa do działania.

Czego nowego nauczyłaś się w trakcie tej wyprawy?

Bardzo wiele. Podróż nauczyła mnie, że nie potrzebuję wielu rzeczy, bez których nie wyobrażałam sobie życia przed wyjazdem. Nauczyłam się, że czasem warto ominąć turystyczne dzielnice, jeśli chce się zobaczyć jak wygląda rzeczywistość miasta, w którym się jest. Czyli to, czym ludzie się zajmują, jak mieszkają, co jedzą.

Zatrzymując się przy temacie jedzenia – co najbardziej amerykańskiego zjadłaś w czasie pobytu w USA?

Niezliczoną ilość hamburgerów (śmiech).

Czy te amerykańskie różnią się od polskich?

Zdecydowanie tak. Polskie burgery mają niewiele wspólnego z tymi amerykańskimi. Moją ulubioną hamburgerownią jest Five Guys. Mają zaledwie 4 burgery do wyboru, są one jednak znakomite. Bardzo kaloryczne, z ogromną ilością dodatków, które trudno utrzymać w bułce.

A czy jest coś, czym Ameryka Cię rozczerowała?

Żałuję, że na amerykańskich drogach jest już tak mało klasycznych samochodów np. starych chevroletów, które miały duszę i klimat, rzadko można wypatrzyć jakąś starą perelkę.

A kogoś znanego?



Amerykanie dużo częściej uśmiechają się niż Polacy. Ludzie zagadują Cię na ulicy i się śmieją. Chyba taka ich natura.

Nie spotkałam żadnej wielkiej gwiazdy. Wypatrywałam zespołu Iron Maiden w Północnej Karolinie podczas najdziwniejszego metalowego koncertu, na jakim byłam. Publiczność siedziała na krzesłach, a między rzędami przechodziły kelnerki, zbierające zamówienia na piwo i popcorn.

Chcesz wrócić do USA?

Zdecydowanie tak! W tym roku zdołałam zobaczyć tylko wschodnie wybrzeże i południe Stanów.

Jakie miejsce, które do tej pory zobaczyłaś wywarło na Tobie największe wrażenie?

Nowy Jork. Każdy spacer po tym mieście jest przygodą – zawsze spotka cię coś niesamowitego. Magiczne miasto.

A co chciałabyś zobaczyć najbardziej w trakcie kolejnej podróży za ocean?

Chciałabym przejechać drogę 66. To spory kawałek historii Ameryki. Dawniej była jedną z głównych autostrad. Jest symbolem wolności, bohaterką wielu filmów i piosenek.

ROZMAWIAŁ PIOTR BŁACHUT

WIĘCEJ O PODRÓŻY GOSI
MOŻECIE DOWIEDZIEĆ SIĘ,
ZAGLĄDAJĄC NA JEJ BLOG
WWW.APPETITEFORTHEWORLD.
WORDPRESS.COM

w Klubie **Zaczek**



KONCERTY

- 12.1 g. 18:00 BLUESOWA ORKIESTRA
ŚWIĄTECZNEJ POMOCY:**
Gruff!, Kraków Street Band, Workaholic,
Little They Know i The Silver Owls,
wstęp: wrzuta do orkiestrowej puchy!
- 16.1 g. 20:00 Przegląd Kapel ROCKREBEL, wstęp wolny**
- 23.1 g. 20:00 Feel the Jam: ROCKOWA ZIMA
(koncert Terra Bite + ROCKOTEKA)
wstęp wolny**



IMPREZY

- 11.1 g. 20:00 LATIN NIGHT**
warsztaty & impreza taneczna przy kubańskich
rytmach muzyki latynoskiej.
Prowadzenie Ania Pogoda-Tynor & Fabio Bravo,
Marcin Urzędowski - fascynat muzyki perkusyjnej
i etniczności (Grupa Tamtamtutu)
& DJ Henry Peña Palacio
- 25.1 g. 20:00 Bal Zimowy, wstęp wolny**



WARSZTATY TANECZNE

w każdy poniedziałek* :

- g. 17:30 Salsa (grupa podstawowa)
g. 19:00 Taniec towarzyski
g. 20.30 Salsa (grupa średnio zaawansowana)

w każdą środę :

- g. 18:00 Reggaeton
g. 19:30 Kizomba

karnet (4 wejścia): 20 zł, karnet open: 40 zł, studenci I roku UJ wstęp wolny

* pierwsze zajęcia dla grup poniedziałkowych odbędą się we wtorek, 7 stycznia



KARAOKE z nagrodami
w każdą środę g. 20.00



aleja 3 Maja 5
www.klubzaczek.pl

PATRONI MEDIALNI:

KRAKOFF

the krak.com

ArtRock.PL

Manko

KRAKÓW
TWOJE MIASTO

KONCERTOMANIA

WUJ

dla studenta.pl

GAZETA
Krakowska

Love Kraków

STUDENT
PARTY
INFO

DZIENNIK POLSKI

Kulturatka.pl

5KG
KULTURY

treepot.pl

EKOBILET

PARTNERZY:

Koneser

BIURO REKLAMY
I PLAKATOWANIA

CONCEPT MUSIC ART

ŻYWIĆ



RoTUNDA

centrum kultury

program na

styczeń 2014

09.01 ANDRZEJ KORYCKI I DOMINIKA ŻUKOWSKA 19⁰⁰

10.01 JASIELSKA SCENA ROCKOWA 20⁰⁰

11.01 PRZEGLĄD KONKURSOWY SHANTIES 2014 18⁰⁰

15.01 ŚPIEWAĆ KAŻDY MOŻE 19⁰⁰

16.01 TANIA ODZIEŻ 20⁰⁰

17.01 ROCKOTEKA 20⁰⁰

18.-19.01 FESTIWAL TAJNE KOMPLETY- PEJA, KAJMAN, MIEJSKI SORT,
ZARYS ZDARZEŃ, WYSOKI LOT, JAHBESTIN, WIRUS, PWR, HEMP
GRU, PIH, KAEN, LUKASYNO, POKÓJ Z WIDOKIEM NA WOJNĘ,
BOSSKI DM, KAMIL PRJ, ORDY

24.01 TURBO 20⁰⁰

25.01 MIKROMUSIC 20⁰⁰

26.01 KRAKOWSKA SCENA KABARETOWA 20⁰⁰



więcej
informacji na

RoTUNDA.pl

MediaTory 2013

Triumf prasy

Który z dziennikarzy poważnie potraktował rady swojego ojca? Który nie rozstaje się z Twitterem? A który wytknął błędy w ustawie o prawie prasowym? Co się dzieje z czerwoną kanapą po gali? I dlaczego nie warto spieszyć się z ukończeniem studiów? Odpowiedzi na te pytania, a przede wszystkim laureatów 7. edycji plebiscytu MediaTory 2013 poznaliśmy 7 grudnia podczas uroczystej gali.

Kolejna edycja plebiscytu MediaTory, w którym studenci dziennikarstwa honorują najwybitniejszych i najbardziej godnych naśladowania (ich zdaniem) żurnalistów, przeszła do historii. Jak co roku w pierwszą sobotę grudnia organizatorzy, nominowani, zaproszeni goście, akredytowani dziennikarze, a także studenci spotkali się w Auditorium Maximum, aby poznać nagrodzonych. Wśród zaproszonych gości był także prof. Wojciech Nowak, rektor UJ, przedstawiciele władz Wydziału Zarządzania i Komunikacji Społecznej UJ oraz dyrekcja Instytutu Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej UJ.

SZCZĘŚLIWA SIÓDEMKA

Gospodarzem wieczoru – podobnie jak w zeszłym roku – był Dawid Rydzek, który z roku na rok swoim poczuciem humoru, a zarazem merytorycznym przygotowaniem zjednuje sobie publiczność. Jak podkreślił: – MediaTory to plebiscyt, w którym ponad 15 tysięcy studentów dziennikarstwa bez szans na pracę w tym zawodzie, wybiera dziewięciu tych, którzy pracę w zawodzie jeszcze mają. Nagrodzonych wybrali uprawnieni do głosowania studenci wszystkich polskich uczelni, na których dziennikarstwo funkcjonuje jako odrębny kierunek, umożliwiając uzyskanie tytułu magistra.

TWITTUJESZ?

Pierwszym laureatem został Tomasz Skory z RMF FM, który otrzymał statuetkę w kategorii TORpeda. Dziennikarza doceniono za celne, nie tylko radiowe, komentarze na temat bieżących spraw w Polsce i zagranicą oraz za przepełniony humorem i inteligencją codzienny, subiektywny przegląd prasy. Laureat opowiadał o różnicy pomiędzy dziennikarstwem dziś, a tym sprzed 20 lat, która według niego jest diametralna i to w głównej mierze dzięki rozwojowi Internetu. Wyraził też swoją słabość do portalu



Punktem kulminacyjnym wieczoru było wręczenie statuetki AuTORytet, która jest szczególnym wyróżnieniem za rzetelność i profesjonalizm. Laureatem został ks. Adam Boniecki, który jako pierwszy nagrodzony w historii plebiscytu otrzymał owacje na stojąco.

społecznościowego Twitter i przyznał, że dziennik średnio tworzy 9 tweetów. Na zakończenie Tomasz Skory skomentował galę MediaTory 2013, tworząc tweet: – Nigdy w życiu nie widziałem tylu ludzi od takiej strony. Zawsze byłem po tamtej.

Drugą kategorią, w której przyznano wyróżnienie był NawigaTOR. Studenci nagradzają publicystów i ludzi mediów za to, że dzięki nim poglądy młodych adeptów dziennikarstwa mogą pójść własną drogą. Za ukazywanie polityki od kuchni, za odważne śledztwa i opisywanie brutalnej politycznej rzeczywistości bez medialnego lukru, laur zdobył Michał Krzymowski z tygodnika „Newsweek”. Dziennikarz wyznał, że jego pierwsze publikacje powstawały dla pisma „Kultura Pogrzebu”, które kierowane było dla pracowników branży pogrzebowej. – Polityka wypełnia całe moje życie, poza częścią przeznaczoną dla rodziny i piłki nożnej. Uważam, że w polityce jest coś fascynującego i wartego opisanie – wyraził za-

chwytny nad swoim rzemiosłem drugi laureat MediaTory 2013.

ŻĄCY MIELI NOSA

DetonaTOREM 2013 został Mariusz Szczygieł, autor reportażu „Śliczny i posłuszny” opublikowanego w czerwcu w magazynie „Gazety Wyborczej” – „Duży Format”. Dziennikarz opisał historię nauczycielki i ekspertki Ministerstwa Edukacji Narodowej, która 30 lat temu zakatowała sześcioletniego pasierba. Sąd skazał ją na piętnaście lat więzienia, ale wyrok uległ już zatarciu. Publikacja wywołała niemałe poruszenie, nie tylko w świecie mediów, ale również polityki. Była minister edukacji Krystyna Szumilas wykreśliła kobietę z listy ekspertów MEN, a minister sprawiedliwości zapowiedział zmiany w prawie.

Za reportaż „Śliczny i posłuszny” Mariusz Szczygieł otrzymał nagrodę im. Andrzeja Woyciechowskiego oraz tytuł Dziennikarza Roku 2013. Podczas gali przyznał, że nie spodziewał się, że jego tekst

przyniesie takie rezultaty. W sumie jest to dość smutna historia o tym, jak żyją ludzie i jak układają się ludzkie koleje losu. Laureat dał młodym adeptom swoje- go rzemiosła cenną radę: – Bardzo się cieszę, że to jest nagroda studencka. Jeśli ktokolwiek z was, moi młodzi koledzy studenci ma jakieś kłopoty na studiach albo powtarza rok, albo zrobił sobie zbyt długą przerwę w nauce, to się tego nie obawiajcie. Studiowałem dziennikarstwo na Uniwersytecie Warszawskim 15 lat.

Za te słowa Mariusz Szczygieł otrzymał gromkie brawa.

Dziennikarz śniadaniowej telewizji TVN Filip Chajzer otrzymał statuetkę w kategorii Akumulator. Nagrodzony na scenę wbiegł tanecznym krokiem wraz ze swoim operatorem, z którym współpracuje każdego dnia. Filip Chajzer zaczął swoją dziennikarską przygodę w prasie, potem pracował w radiu, aż w końcu zabłysnął w telewizji. – Mój ojciec poradził mi, że tak powinna wyglądać ścieżka kariery



Mariusz Szczygiet otrzymał tytuł DetonaTORa. Kilka dni później został Dziennikarzem Roku 2013.



Laureaci MediaTorów 2013.

dziennikarskiej. Najpierw trzeba umieć pisać, potem w radiu dojdzie timing, a gdy połączymy pisanie offa i timing to mamy już telewizję – wyznał laureat Akumulatora 2013.

Wręczanie kolejnych statuetek zostało urozmaicone hipotetycznym przeglądem pierwszych stron gazet i serwisów internetowych przedstawiających wydarzenia sprzed setek lat, co wzbudziło zarazem śmiech i uznanie publiczności. Podkreślono też fakt, że z rynku prasowego zniknęły takie tytuły jak „Film” i „Przekrój”, a także ograniczono zasięg stacji Eska Rock.

Studenci dziennikarstwa zdecydowali, że najgłośniejszą prowokacją było odejście dziennikarzy z tygodnika „Uważam Rze”. Statuetkę w kategorii Prowokator i gratulacje odebrali Cezary Gmyz z tygodnika „Do Rzeczy” i Krzysztof Feusette z tygodnika „wSieci”. Dziennikarze przyznali, że niezwykle miłe jest dla nich to, iż odbierają to wyróżnienie w mieście maga polskich mediów – Grzegorza Hajdarowicza. – Z odejściem z „Uważam Rze” wiąże się to, że na rynku mamy dwa dobrze sprzedające się tygodniki, a czytelnicy mają dużo bogatszą ofertę czytelniczną. Mam wrażenie, że oba tygodniki są tytułami lepszymi, ponieważ muszą ze sobą konkurować – wyraził swoje zdanie Cezary Gmyz, który

podkreślił, że statuetka powędruje do „ojca odejścia”, czyli Bronisława Wildsteina.

TAJEMNICE CZERWONEJ KANAPY

Organizatorami plebiscytu jest Koło Naukowe Studentów Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej UJ oraz Stowarzyszenie MediaTory. Bez wsparcia władz uczelni oraz sponsorów organizowanie imprezy o ogólnopolskim zasięgu byłoby nie lada wyzwaniem. Na szczęście adeptom dziennikarstwa pomocy użyczili młodzi, niezależni przedsiębiorcy, w imieniu których głos zabrał Julian Kozankiewicz, który obiecał wsparcie przy kolejnych edycjach. Karolina Witek, prezes centrum meblowego „Witek”, zdradziła tajemnicę czerwonej kanapy, której już od kilku lat używa na galę MediaTorów. Następnie mebel jest licytowany na aukcji, a dochód ze sprzedaży przeznaczony zostaje na Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy.

Po zaprezentowaniu fundatorów prowadzący powrócił do wręczania kolejnych tytułów. Tym samym ObserwaTOR 2013 powędrował do Agaty Grzybkowskiej i Wojciecha Karpieszuka za reportaż „Zabić geja”, który został opublikowany w „Dużym Formacie”. Dziennikarze „Gazety Wyborczej” zostali uhonorowani za zwrócenie uwagi na problem skrajnej nieto-

lerancji wobec homoseksualistów w Ugandzie oraz za trafny opis i fotografię tego kraju.

W kategorii ReformaTOR nagradza się materiały zmieniające na lepsze otaczającą nas rzeczywistość. Dumnym zwycięzcą został Piotr Wagłowski, autor serwisu w.gla.pl, za śledztwa obywatelskie, za konsekwentne patrzenie władzy na ręce, komentowanie i kontrolowanie rzeczywistości prawnej. Laureat na scenie pojawił się w garniturze i futrze zarzuconym na ramiona. Swoją strój skomentował następująco: – Oglądałem wcześniejsze relacje tego plebiscytu i zorientowałam się, że w zeszłym roku redaktor z Podhala również przyszedł w futrze, więc ja postanowiłem się dostosować. Nagrodzony obnażył ułomności polskiej ustawy o prawie prasowym zawierającej przepis, który zobowiązuje premiera do powołania Rady Prasowej. Żaden z premierów wolnej Polski po 89’ nie powołał takiego organu, a więc wszyscy premierzy popełniają delikt konstytucyjny. Prawnik, publicysta i autor serwisu podkreślił też, że jego zdaniem nie istnieje coś takiego jak dziennikarstwo obywatelskie i należy dziś zadać sobie pytanie, kim właściwie jest dziennikarz.

W przedostatniej kategorii – InicjaTOR – laur powędrował do twórców magazynu „WOK – Wszystko o Kulturze” emitowanego w TVP2. Nagrodę w imieniu kolegów i kole-

żanek odebrał Szymon Kloska, redaktor działu książka.

MĘSKI ŚWIAT

Punktem kulminacyjnym wieczoru było wręczenie statuetki AuTORytet, która jest szczególnym wyróżnieniem za rzetelność i profesjonalizm. Laureatem został ks. Adam Boniecki, który jako pierwszy nagrodzony w historii plebiscytu otrzymał owacje na stojąco. – Aby rozmawiać, trzeba zrozumieć myślenie tej drugiej osoby, które jest kompletnie inne od naszego – zdradził sposób na właściwy dialog redaktor senior „Tygodnika Powszechnego”.

Wspólne zdjęcie laureatów zwieńczyło galę 7. edycji plebiscytu. Trzeba przyznać, że był to zdecydowanie męski wieczór. Z powodu nieobecności nagrodzonej w kategorii ObserwaTOR Agaty Grzybkowskiej, na scenie pojawiło się dziesięciu mężczyzn dzierżących w swych dłoniach statuetki, w tym sześciu dziennikarzy prasowych, jeden radiowy, dwóch telewizyjnych oraz rodzynek w postaci prawnika i właściciela serwisu w jednym. Jak widać prasa drukowana wciąż ma się dobrze. Czy to się zmieni? Przekonamy się podczas kolejnego plebiscytu.

ALICJA SZYRSZEŃ

Młode kapele na start!

Nowy Rock akademicki

– Jaki będzie nasz koncert? Pełen energii i mocnego brzmienia. Gramy własne kawałki, reakcje widowni są zazwyczaj bardzo pozytywne – zapewniają członkowie grupy The Ribalds. Jest to jeden z ponad dwudziestu zespołów, które zagrają na tegorocznym przeglądzie kapel studenckich RockRebel. Impreza startuje w Krakowie już po raz czwarty.

Każdego miesiąca trzy kolejne zespoły staną na scenie klubu Żaczek (al. 3 Maja 5), by walczyć o występ na juwenaliowym koncercie. Jednak przegląd to nie tylko konkurs. To także, a raczej przede wszystkim, szansa dla młodych kapel, by pokazać się na scenie i zdobyć nowych słuchaczy.

MŁODY ROCK WYCHODZI Z PODZIEMIA

– Jako młody, ambitny zespół, szukamy nowych możliwości. Dzięki koncertom, festiwalom i przeglądowi muzycznym, takim jak RockRebel, próbujemy wybić się z podziemia i poszerzyć horyzonty. Dać o sobie znać nie tylko znajomym, ale wszystkim, którzy cierpią na niedobór rocka – podkreślają muzycy The Ribalds.

Łukasz Nowicki, organizator przeglądu, samodzielnie (oraz, jak dodaje żartem, całkowicie stronnico), dobiera uczestników imprezy. – Staram się dać szansę większości

zgłoszonych grup. Wiem, że na początku jest trudno i młode zespoły nie zawsze mogą sobie pozwolić na dobry, profesjonalny sprzęt. Nie chcę, by przez to stracili okazję do zagrania – opowiada o swoich wyborach Nowicki.

KONCERT SPRAWIA, ŻE ZESPÓŁ ŻYJE

Dobłą wiadomością dla fanów rockowego brzmienia jest fakt, że wstęp na koncerty jest całkowicie darmowy. Bywa gorąco, jeśli grupy dają z siebie wszystko i dobrze się rozreklamują, to przychodzi nawet ponad setka widzów. To oni, w późniejszym głosowaniu, decydują, kto zatriumfuje w tegorocznej edycji. Zespół Ostatni W Raju już po raz drugi bierze udział w przeglądzie. – Atmosfera była bardzo przyjazna. Organizatorzy postarali się, żeby zespoły dostały wszystko co najlepsze, nie tylko od strony technicznej, ale też od zaplecza. W tym roku spodziewam się zno-

wu usłyszeć dużo dobrej muzyki podczas kolejnych koncertów. To świetna inicjatywa dająca szansę młodym kapelom – wspomina sześciolletnią edycję Łukasz Wójcik, w zespole odpowiedzialny za gitarę i wokale. Członkowie grupy Yellow Pipe, również występującej na październikowym koncercie, dodają: – Występujemy, bo koncerty sprawiają, że zespół żyje, bez nich gra nie miałaby sensu. Mamy nadzieję, że nasza muzyka zostanie dobrze odebrana i otworzy nam drzwi do kolejnych koncertów.

Z ROCKREBEL CORAZ DALEJ

Zespół Crowd wygrał przegląd w 2012 roku. Zwycięzcy przyznają, że dzięki wygranej stali się w Krakowie bardziej rozpoznawalni. Ceną sukcesu były jednak godziny prób i wiele pracy, ponieważ ścisły finał to już nie zabawa i konkurencja była na bardzo wysokim poziomie. – Od czasu RockRebel nasza muzyczna aktywność wciąż rośnie



w ostatnim roku dużo się działo – opowiadają muzycy. Zespół koncertuje, nawiązuje kontakty z innymi grupami, startuje w kolejnych przeglądach. Muzycy nagrali właśnie swoją pierwszą EP i ruszają poza Kraków, czując, że nadszedł czas na nowe wyzwania. Koncerty przeglądu trwać będą do kwietnia. Informacje oraz program znaleźć można na Facebooku: www.facebook.com/rockrebelkrk

EWA KLEWAR

Integracja studentów na scenie

Polsko-Niemieckie improwizacje sceniczne

Spektakl z elementami improwizacji, w trzech językach – polskim, niemieckim oraz angielskim, odbył się 23 listopada w klubie studenckim Żaczek. Był on uwieńczeniem dziewięciodniowego polsko-niemieckiego projektu teatralnego.

Akcję organizowano już po raz siódmy. „Pewnej nocy w KrakBoo...” to połączenie krakowskich oraz bochumskich legend, które młodzież z tych dwóch miast przy współpracy z grupą AD HOC ożywiła na jedną noc. Dzięki nim między innymi Wanda mogła odmienić swój los i podczas randki w ciemno wybrać innego kandydata niż od wieków niechcianego Niemca, a górnik Gottlieb uciekł z diabelskich objęć.

Projekt teatralny „KrakBoo...” to przedsięwzięcie kulturalne o szerzej zakrojonych celach niż spektakl sam w sobie. Młodzież z Polski i Niemiec spotyka się, by pogłębić wzajemne relacje

i zrozumienie. Interakcja pomaga w lepszym poznaniu naszych kultur oraz walczy z ewentualnymi uprzedzeniami czy też fałszywymi stereotypami.

Realizacja tego wydarzenia była możliwa dzięki współpracy Fundacji Studentów i Absolwentów UJ „Bratniak”, Kulturbteilung des Akademischen Förderungswerkes boSKop oraz Studiobühne Ruhr-Universität. Pomocy finansowej i merytorycznej udzieliła Polsko-Niemiecka Współpraca Młodzieży, która od 1991 roku wspiera podobne inicjatywy. Projekt został również objęty Honorowym Patronatem Marszałka Województwa Małopolskiego Marka Sowy. AE



Sztuka „Pewnej nocy w KrakBoo...” to połączenie krakowskich oraz bochumskich legend.

W rocznicę stanu wojennego

Wieczór z Jackiem Kaczmarskim

To był niezapomniany piątek trzynastego. Już po raz siódmy Samorząd Studentów UJ postanowił zorganizować Wieczór Piosenki Jacka Kaczmarskiego.

Rocznica wprowadzenia stanu wojennego (13 grudnia) to świetny moment, żeby przypomnieć sobie twórczość wielkiego barda. Krakowscy studenci nie zawiedli również w tym roku. Program był podzielony na dwie części: dydaktyczną, która odbywała się w sali konferencyjnej Biblioteki Jagiellońskiej oraz artystyczną, którą podziwialiśmy w klubie studenckim „Żaczek”.

Pierwszy element stanowiły wspomnienia Jana Poprawy, który w barwny sposób opowiadał o początkach twórczości Kaczmarskiego. Bard został przedstawiony jako „człowiek refleksji, który nie specjalnie chciał się dać zetykietować”. Następnie uczestnicy mieli przyjemność wysłuchać wykładu o tematyce historycznej, który wygłosił dr Paweł Naleźniak.

Jednak główny punkt programu stanowiła inscenizacja teatral-

no-muzyczna przygotowana przez studentów krakowskich uczelni. Klimat dawnych czasów można było poczuć już wchodząc do klubu Żaczek – zadbała o to Milicja Obywatelska oraz inne specyficzne osobistości posiadające towary deficytowe spod lady lub prosto z Peweksu. Część koncertowa dotyczyła utworów zainspirowanych malarstwem. Pomimo dużej dawki ekspresji zawartej w interpretacjach tych dzieł, nie zabrakło też części refleksyjnej. Wisienką na torcie był występ Miłosza Śliwy oraz recital Kuby Blokesza i Jaśka Kuska. W szczególności część artystyczna cieszyła się dużym zainteresowaniem. Wysoka frekwencja jest najlepszą rekomendacją takich wydarzeń. Pokazuje też, że pamiętamy.

AGATA TONDERA



Główny punkt programu stanowiła inscenizacja teatralno-muzyczna przygotowana przez studentów krakowskich uczelni.

W Collegium Maius

Z całego świata do Krakowa

Wystawę rysunków Jankiela Jakuba Adlera, polskiego artysty żydowskiego pochodzenia, można oglądać w Collegium Maius. Artysta związany z ugrupowaniem artystycznym „Inng Idisz” był profesorem Akademii Sztuk Pięknych w Düsseldorfie jednak po dojściu Hitlera do władzy w 1933 r. został uznany za twórcę sztuki zdegradowanej, niezgodnej z polityką ówczesnych Niemiec. W latach 30. XX wieku podróżował po Europie. Mieszkał we Francji i Wielkiej Brytanii, gdzie zyskał ogromne uznanie. Jego sztuka wywarła wpływ na całe pokolenie brytyjskich artystów, a prace prezentowane były na wielu wystawach m.in. w Nowym Jorku, Londynie, Paryżu i Edynburgu.

Rysunki Adlera można oglądać w Krakowie i Toruniu. Ofiarodawcą dzieł Jankiela dla Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Uniwersytetu Mikołaja Kopernika jest David Aukin, brytyjski reżyser, producent filmowy i teatralny, nominowany do Oscara m.in. za nagrodzone Złotą Palmą w Cannes „Sekrety i kłamstwa”. Jego ojciec, Karol Au-



kin, prawnik i przyjaciel artysty, pozostawił mu w spadku kolekcję rysunków i obrazów Jankiela. Brytyjczyk otrzymał również dzieła Jankiela Adlera w prezencie od jego córki i zobowiązał się propagować spuściznę malarza. Znaczną część swoich zbiorów przekazał do muzeów w Niemczech, Wielkiej Brytanii, Francji i Stanach Zjednoczonych.

Wartość eksponowanej kolekcji jest tym większa, że spuścizna Adlera w Polsce jest niewielka. Wernisaż wystawy odbył się 17 grudnia. Ekspozycję można podziwiać do 17 stycznia od poniedziałku do soboty w godzinach od 11 do 15. Wstęp wolny.

KAROLINA KOCIOŁEK

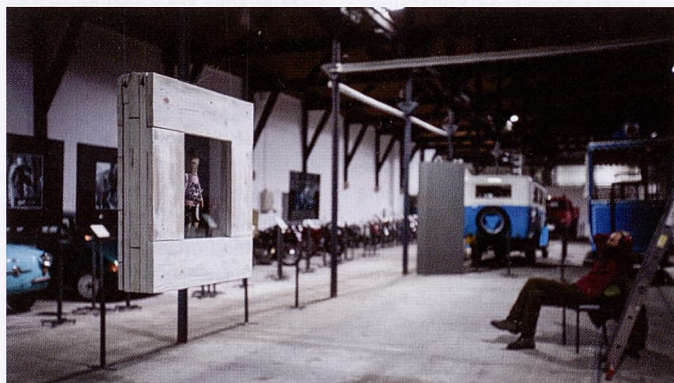
Wystawa studentów i absolwentów UJ

Rzemiosło w obiektywie

Współcześni rzemieślnicy, ich portrety, zdjęcia przedmiotów, które wyrabiają. Produkty tradycyjne i zupełnie nowoczesne. Młodzi artyści i projektanci oraz tradycyjne małe pracownie. Na zdjęciach oraz w trzech wymiarach. To wszystko w obiektywie kilku fotografów z Kolektywu Babel Image, w którego skład wchodzi także studenci i absolwenci Uniwersytetu Jagiellońskiego: Bartolomeo Koczenasz, Michał Kowalski, Mieszko Stanisławski, Gregory Michenaud i Przemek Walocha. W listopadzie i grudniu, w Muzeum Inżynierii Miejskiej

w Krakowie, czynna była wystawa „Okruchy Tożsamości – krakowskie rzemiosło w XXI wieku”. Za pomocą fotografii powróciliśmy do tradycyjnych materiałów: szkła, drewna i tkanin. Obserwowaliśmy też tych, którzy nad tymi materiałami pracują: współczesnych rzemieślników. Po obejrzeniu ekspozycji można stwierdzić, iż rzemiosło wraca do łask – cenimy ręczne wyroby, chcemy wspierać dobrą, rzemieślniczą jakość.

KATARZYNA RODACKA





Prawdziwi Mężczyźni i Ola

Klasa, fason i poczucie humoru

Po jednym z pierwszych koncertów w tym składzie, który był eliminacją do Famy, podszedł do nas Andrzej Talkowski, artysta z kabaretu Kuzyni oraz Piwnicy Pod Baranami, i powiedział: – Nie wiem skąd jesteście, z jakiej jesteście uczelni, kto was wychował, ale czegoś takiego nie widziałem 30 lat. I proszę was tylko o jedno. Nigdy nie możecie się nauczyć grać ani śpiewać, bo to straci cały urok – naprawdę tak powiedział!

Sekcja Muzyczna Kołtątajowskiej Kuźni Prawdziwych Mężczyzn z Olą, czyli jak o sobie piszą kolektyw muzyczno-kabaretowy. Trzech Prawdziwych Mężczyzn: Matełko, Olek i Zachar oraz Ola. Na gitarach i melodyce, z dobrym wokalem. Grają piosenkę dokumentalną i opowiadają o trudach życia i marzeniach, które nigdy się nie spełniają. Piszą o sobie dalej: Drużyna A zrobiona za polski budżet. I przy tej naszej polskiej Drużynie A płaczą ze śmiechu tysiące.

Mieliśmy się spotkać w tak zwanej Kuźni, na ul. Warszawskiej. Myślałam, że to będzie na Kołtątaja.

Olek: Bo to kiedyś było na Kołtątaja.

Czyli to w takim razie proste: od Kołtątaja robimy skojarzenie do Kuźnicy Kołtątajowskiej i wychodzi nam Kuźnia?

Matełko: Tak, na Kołtątaja było nasze pierwsze mieszkanie, w któ-

rym doszło do pomysłu, żeby jakoś się nazwać. Chociaż nie wiadomo było, po co mamy się w ogóle jakoś nazywać.

Olek: Potrzebowaliśmy nazwy na miejsce, na nasze relacje, poczucie humoru, wartości, grupę przyjaciół i sposób na zabawę. A do tego Prawdziwych Mężczyzn, bo spotkaliśmy się wtedy w męskim gronie.

Jak się wszyscy poznaliście?

M: Z Olkiem chodziłem jeszcze do liceum w Gliwicach, dostaliśmy się na studia do Krakowa, tutaj znaleźliśmy mieszkanie i wielu fantastycznych przyjaciół. Jeśli chodzi natomiast o sekcję muzyczną, to jej historia jest taka, że najpierw dla kolegów graliśmy różne piosenki, śmialiśmy się z nich, komentowaliśmy. Potem pojawiła się Ola. Rzuciła nam wyzwanie i powiedziała, że nie będziemy w stanie napisać dla niej piosenki folkowej. Dzięki temu powstało „Na ullańskie stopy”. Naszym naj-

nowszym nabytkiem, sprzed roku, jest Zachar.

Zachar: Poznaliśmy się w Świnoujściu na FAMIE, czyli na Festiwalu Artystycznym Młodzieży Akademickiej.

M: To było tak, że zastanawialiśmy się, czy potrzebujemy w ogóle czwartej osoby do składu. Kogoś z ciekawym instrumentem albo kogoś w ogóle interesującego i Zachar trafił się jak ślepej kurze ziarno. Bo umie grać! I Zachar właśnie tam na FAMIE, po naszym czwartym koncercie w takim przedziwnym akustycznym wydaniu, podszedł do nas. Graliśmy wtedy koncert na korytarzu w ośrodku, w którym spaliliśmy. Zrobiliśmy tam takie tło, że wyświetlaliśmy na ścianie gry, a ludzie mieli joysticki na widowni i grali w te gry.

Z: To był szalony koncert strasznie.

M: Wymyśliliśmy sobie taką formę na program, nazwaliśmy go „Przy wsiadaniu do pociągu nie ma kobiet”. Opowiadał o tym, że jedziemy przez różne stacje naszego życia. I na koniec Michał (Zachar) podszedł i powiedział, że wszyscy się śmiali i on też się śmiał, ale to też było smutne i wzruszające. I jak wtedy powiedział, że to było wzruszające to zrozumieliśmy, że to był gość, który naprawdę załapał, o co chodzi.

Kiedy zaczęła się Wasza muzyczna działalność?

M: Pierwszy koncert zagraliśmy na świetnym festiwalu „Tymon mówi impreza” w Dolinie Będkowskiej. Opracowaliśmy materiał na perkusję, bo to miał być koncert, a nie jakieś siedzenie z gitarą. To było jakieś trzy lata temu.

Olek: Ale tak naprawdę wtedy to był jeszcze inny twór, bez Oli. Ta działalność, która teraz trwa, zaczęła się tak naprawdę na eliminacjach do FAMY, na wiosnę 2012 roku. Od tego liczę ten czas. A sam poważny początek to były właśnie te eliminacje do FAMY.

Z: Zagrałem pierwszy koncert z Kuźnią 6 października 2012 w klubie Alter Ego.

Zajmujecie się różnymi opcjami artystycznymi. Co konkretnie zatem jeszcze robicie oprócz grania?

Olek: KKPM to taka baza ideologiczno-towarzysko-duchowa. My chcieliśmy grać piosenki, więc powstała od razu sekcja muzyczna. I ta sekcja stała się właściwie zespołem.

Ola: Były też inne sekcje: plastyczna, komiksu.

M: To wszystko było zrobione „dla beki”. Te sekcje działają, ale nie tak, jak to mogłoby być powszechnie rozumiane. To nasz sposób na spędzanie czasu, na przeżycie studiów, na nasze poczucie humoru.

M: Z takich rzeczy, które prezentuje się ludziom, robimy kilka. Kiedyś prowadziliśmy bloga, teraz przetrzuciliśmy to na Facebook.

Olek: Działalność literacka jest raczej sprawą Kołtąjowskiej Kuźni, a nie sekcji muzycznej. Ale to jest generalnie jeden wielki kolektyw, wszyscy tutaj działamy razem. A sekcja muzyczna z Olą działa ostatnio najprężniej.

Kto u Was pisze teksty? Czy wszystko wymyślicie może spontanicznie?

M: Bazujemy na tekstach, które mamy z przeszłości, część tekstów piszę ja z Olkiem. Teraz, jak działamy w czwórkę, to każdy coś do tekstu dołoży.

Macie jakieś specjalne inspiracje, czy to po prostu samo życie?

Olek: Inspiracjami do konkretnych utworów są po prostu sytuacje z życia. Dawniej wszystkie piosenki miały konkretny związek z konkretnymi wydarzeniami, miłośnikami czy osobami. Czasem piosenka powstaje po tym jak ktoś mówi: „Słuchajcie, chciałbym zrobić piosenkę o tym i o tym”, albo „mam taką metaforę, zróbmy piosenkę!”. Warto może dodać, jak wygląda nasz wypust. Podstawą są piosenki, ale pomysł na całość jest bardziej rozbudowany. Staramy się, żeby to było spotkanie z nami, opowieść o prawdziwym życiu i nieszczęściach. Jesteśmy nieudacznikami i każdego dnia jest nam bardzo smutno. To taki smutny cyrk. Piosenki przeplatamy takimi właśnie opowieściami, czasem zdarzy się też ludowa przyśpiewka – mądrość, czasem coś zupełnie niespotykanego. Często improwizujemy. Staramy się też, żeby nasze występy za każdym razem były inne, dlatego dobieramy różną te-

matykę. Kiedyś graliśmy koncert o tym, jak na wiele różnych sposobów można się myć, graliśmy koncert o sztukach walki, o pieniądzach i wielu innych rzeczach.

Macie jakąś piosenkę z Waszej twórczości, z którą jesteście wybitnie związani emocjonalnie?

Olek: Jedną z ważniejszych piosenek, która nas cementuje, to są „Ułańskie stępy”. To była piosenka, dzięki której zdobyliśmy Olę. Ola powiedziała, że zaśpiewa z nami, jak napiszemy folkową piosenkę. Pisałem ją w dużej mierze z Matelkiem i pokazaliśmy tam nieco naszej kobiecej duszy.

M: Dla mnie taką piosenką, która powstała w dziwnym momencie są „Zmiany zmiany”. Pewnego dnia się obudziliśmy na Kuźni w kuchni. Okazało się, że nasi koledzy, których zostawiliśmy o 7 rano samych, (a są to dwie z najspokojniejszych osób, jakie znam w ogóle), kompletnie zdemolowali nam dekorację w mieszkaniu. Pozrywali wszystkie kartony i pomalowali na białą mopem lamperię, ściany, szafki i zlew! I wtedy następnego dnia napisaliśmy „Zmiany zmiany”. Tekst do tego nie nawiązuje, ale ma takie drugie dno dla nas.

Co jest Waszym największym sukcesem do tej pory?

Ola: Dla mnie to wszystko był po prostu żart i dalej to jest żartem, a nagle z żartu zapraszają nas do Trójki, a potem do telewizji.

M: Według mnie sukcesem jest to, że konsekwentnie pracujemy, tworzymy dalej i zrobiliśmy coś zupełnie innego niż wszyscy. I że można robić muzykę bez umiejętności robienia muzyki.

Z: Poza tym wszystkim, dla mnie sukcesem jest to, że nawet jak się pożremy, to wracamy do punktu zero. Największym sukcesem dla zespołu jest to, że potrafi on się dogadać i żyć ze sobą w zgodzie.

Na którym festiwalu czy koncercie było coś przełomowego, coś zaskakującego?

Ola: Dla mnie przełomowe były eliminacje do FAMY. Zawsze jak graliśmy koncerty, to chłopaki zapowiadali: „A teraz gościem będzie Ola”. I wchodziłam na jedną piosenkę, a potem schodziłam ze sce-

ny. Krakowskie eliminacje do FAMY były niesamowite, bo ja przez cały koncert byłam na scenie. Nie śpiewałam, po prostu siedziałam i uśmiechałam się do ludzi, bo nie wiedziałam, co robić. Dopiero jak były moje dwie piosenki, to wstałam, zaśpiewałam i znowu usiadłam. Potem na koncertach w ogóle zaczęłam stać, a potem zaczęłam gadać do mikrofonu.

Z: Przełomowy był też koncert w klubie komediowym Chłodna w Warszawie, z naszym bardzo dobrym kolegą Michałem Kempą – znanym stand uperem. To był nasz pierwszy wspólny koncert poza Krakowem, w styczniu 2013 roku. Po występie podeszła do nas dziennikarka z Trójki i po raz pierwszy ktoś z mediów zapytał nas o nagrania.

Matelko: Nas do świata „wku-piła” FAMA. A to, że teraz bierzemy udział w jakichś programach kabaretowych to dlatego, że przypadkiem pojechaliliśmy na Mulatkę. Podczas eliminacji do PAKI, gdzie nie przeszliśmy dalej, poleciał nam ją znakomity, prawdziwy kabaret 7 Minut Po. Nie do końca wiedzieliśmy, co się będzie działo. Z festiwalu muzycznych wyrzucali nas, bo byliśmy za mało muzyczni, a z kabaretowych też nas wyrzucali, bo byliśmy za mało kabaretowi. Ostatnio to się jakoś bardziej poukładało, właśnie dzięki Mulatce.

Jakie są Wasze najbliższe plany? Festiwale, koncerty, płyta?

Ola: Przymierzamy się teraz do tego, żeby nagrać to wszystko, najlepiej na dwupłytowym albumie. Dobrze by było, gdyby jedna płyta była nagraniem Kuźni z Olą, a druga „Ultra”. To nasz kolejny pomysł na siebie, ale to zupełnie inna historia.

Olek: Oprócz tego mamy w planie kilka festiwali. I do tego koncertu.

Alma Mater i wy?

Olek: Kuźnia pozdrawia UJ! Nasze towarzystwo zawsze było związane z UJ, chłopaki z Kuźni robią teraz nawet doktoraty.

ROZMAWIAŁA
KATARZYNA RODACKA

„Osobowości”. Cykl spotkań organizowany przez „WUJ-a”

Przede wszystkim jestem człowiekiem

Najpierw jestem człowiekiem, potem księdzem, a dopiero potem dziennikarzem – tak powiedział o sobie ks. Adam Boniecki, były redaktor naczelny „Tygodnika Powszechnego”. Postać ta, bardzo barwna, ale także budząca kontrowersje w Kościele, była kolejnym bohaterem naszego cyklu „Osobowości”.

In vitro, pedofilia, homoseksualizm, rozwody, celibat, infantylne kazania – wszystkie te tematy w imieniu młodych ludzi, którzy tłumnie zbrali się 25 listopada w klubie Żaczek, poruszyła Martyna Słowik, dziennikarka „WUJ-a” prowadząca spotkanie. Wypowiedzi w typowym dla ks. Adama Bonieckiego żartobliwym stylu wywołały uśmiechy na twarzach zebranych, ale także wzruszenie. – Jestem jak taki głupek kościelny, który najpierw coś gada, a potem robi się z tego wielkie zamieszanie. Tak właśnie jestem odbierany i coś pewnie w tym jest. Ma to swoje plusy i minusy: nie mogłem występować publicznie, ale dzięki tej karze stałem się swego rodzaju męczennikiem i teraz mogę spotykać się z ludźmi. Wy też pewnie byście mnie tu nie zaprosili wcześniej – dodał ksiądz z uśmiechem. Zakaz wystąpień publicznych otrzymał, gdy dwa lata temu stanął w obronie Nergala, wokalisty zespołu Behemoth, gdy ten na jednym z koncertów podał Pismo Święte, nie szczędząc obraźliwych epitetów dotyczących Kościoła.



In vitro, pedofilia, homoseksualizm, rozwody, celibat, infantylne kazania – wszystkie te tematy w imieniu młodych ludzi, którzy tłumnie zbrali się 25 listopada w klubie Żaczek, poruszyła Martyna Słowik, dziennikarka „WUJ-a” prowadząca spotkanie z księdzem Adamem Bonieckim.

NERGAL TO JASEŁKOWY SZATAN

W tej głośnej sprawie ks. Boniecki twierdzi, że niepotrzebnie dajemy się prowokować tego typu show. – Nie tak widzę szatana. Nie bagatelizuję też sprawy, ale podkreślam, że to nie jest problem religijny, a raczej kulturowy. Jak ktoś rwie Świętą Księgę i mówi: „zryjcie to gówno” to zachowuje się jak cham, ale Pan Bóg z tego powodu nie uciępi. Chodzi wyłącznie o prowokację. Sam Nergal mówi, że diabeł dobrze się sprzedaje. Ja go nie bronię, ale i nie napadam, spotkałem się z nim, pogadałem jak z człowiekiem, bo to mój brat. Dałem się z nim sfotografować. Miałem powiedzieć „precz szatanie”? – pytał retorycznie dziennikarz. Ks. Boniecki przyznaje, że był to czyn obraźliwy, ale prawdziwym darciem Biblii jest odnosze-

nie się wierzącego z nienawiścią do bliźnich.

CELIBAT POZOSTANIE

Wielu księży porzuca celibat, zakłada rodziny. Do tego problemu ks. Boniecki również odnosi się w sposób ludzki, empatyczny: – Nikt nie jest skałą. Jest szczerze postanowienie na początku, ale potem człowiek się zakocha. Po wielu latach bycia duchownym, jeśli człowiek nie ma powołania, miłości do Boga i ludzi, ale utrzyma porządne życie to doznaje atrofii życia emocjonalnego – usłyszeliśmy.

Zdaniem księdza jest to dużo straszniejsze niż porzucenie celibatu, gdyż tłumienie miłości i potrzeb bliskości przez lata powoduje skrzywienie psychiczne, a człowiek staje się zgorzkniały. – Celibat to pogląd kościoła. Sprawdza się to, że

duchowni mogą bardziej poświęcić się Kościołowi bez własnych rodzin, ale są tego pozytywne i negatywne strony. Jak Pan Bóg daje jedną nogę dłuższą, to drugą krótszą. Czy wynika to z niedojrzałości? Młodzi ludzie przychodząc do zakonu nie znają pragnienia posiadania dziecka. Wstąpiłem do zgromadzenia mając 18 lat i nie radzę tego robić, mnie także ostrzegano, ale tego się nie słucha. Tak młody człowiek nie może wiedzieć, jak będzie tę sytuację przeżywał w wieku 40 lat. Są różne etapy: popędowy i hormonalny, potem nadchodzi potrzeba bliskości, nie można pusto żyć, bez miłości – mówił ks. Boniecki.

ZA DOBRZE NAM, KSIĘŻOM

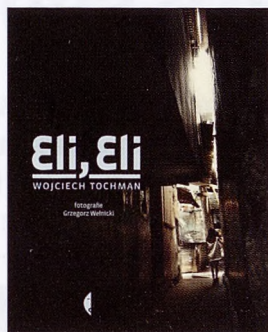
Wiele osób narzeka na infantylne kazania księży. Zwłaszcza osoby, które nie mają dostępu do

kościółów takich jak u dominikanów czy franciszkanów w Krakowie, w których warto się pochylić nad przemówieniami duchownych. Z czego to wynika? – Mamy ogromny kościół w Warszawie i zawsze jest pełny – mówił ks. Boniecki – Nie ma bodźca do tworzenia ambitnych kazań, bo i tak się wie, że posłuchają: czy mówię dobrze, czy źle. Nie ma świadomości księży o podmywaniu gruntu, na którym stoją. Za dobrze nam się dzieje i stąd brak mobilizacji.

W prezencie od redakcji „WUJ-a”, ks. Adam Boniecki otrzymał tytoń do fajki. – Palenie zabija, ale chociaż groźba impotencji mnie nie martwi – stwierdził bohater wieczoru po raz kolejny rozbawiając widownię.

MILENA DZIEDZIC

Co warto przeczytać, obejrzeć, usłyszeć? Rekomendacje dziennikarzy „WUJ-a”



Literatura

Eli, Eli

Podróżując, wybieramy miejsca ładne, spokojne, bezpieczne, bez obskanych ścian, bez żebraków i nagich brudnych dzieci. Wojciech Tochman i Grzegorz Wełnicki zabierają nas na drugą stronę tego muru – do świata biedy, na filipiński Onyx, na cmentarze. Do świata prostytucji i handlarzy wszystkim, co nielegalne. Odwiedzamy wraz z nimi jeszcze żywych mieszkańców grobowców. Biedota Manili nie musi tam płacić czynszów, a noce na Filipinach są ciepłe. Każdy, kto rozumie reporterskie zacięcie i poszukiwanie trudnych tematów, dostaje zaproszenie na Onyx. Krótkie opowiadania stworzone przez Tochmana tworzą spójną całość. Wiemy, że jest to reportaż spisany po podróży, jednak samego podróżowania jest w nim niewiele. Mamy raczej do czynienia z wnikliwą obserwacją jednego fragmentu wielkiego miasta. I z wciąż powracającym pytaniem o etykę dziennikarstwa, pytaniem zadany w odpowiednich miejscach – w slumsach. Książka „Eli, Eli” nie tylko dostarcza literackich, bardzo naturalistycznych opisów. To także zbiór fotografii, które opowiadają zakazane historie, o których nie chce wiedzieć świat. Historie Filipin, ich kolonialnej przeszłości i niepewnej przyszłości. Wełnicki pokazuje ludzi, którzy być może woleliby zostać anonimowi. Do tych fotografii trzeba mieć mocne nerwy. Powstały najpierw, by być potem inspiracją dla Tochmana, który chciał odszukać ludzi ze zdjęć i opisać ich historie – historię chorej Ate Jo, historię Fernando i Mirabel, historię Danilo z miejscowego gangu, historię Edwina N., twórcy wycieczek True Manila. Wszyscy oni, jak i reszta mieszkańców Onyxu, mogą jedynie podnieść głowę i zapytać „Boże mój Boże, czemuś mnie opuścił?”.

KATARZYNA RODACKA

WOJCIECH TOCHMAN „ELI, ELI”, FOTOGRAFIE –
GRZEGORZ WEŁNICKI,
WYDAWNICTWO CZARNE 2013



Film

Sekrety rodziny Polley

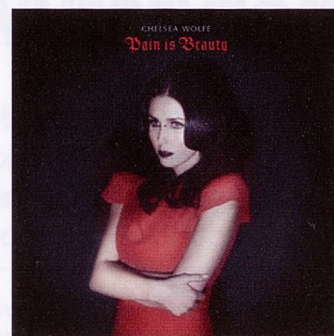
Sarę Polley cenię już od dawna, jako aktorkę i reżyserkę. Płakałam skrycie, gdy jako Ann, umierająca kobieta w filmie Isabel Coixet „Moje życie beze mnie”, nagrywała pożegnalne taśmy dla swoich córek. Lubiłam też cichą, zamkniętą, nieco dziwną bohaterkę wykreowaną przez nią w kolejnym dziele Coixet „Życie ukryte w słowach”. Sentymentalny obraz Polley w moich oczach umocnił jeszcze reżyserowany przez nią „Take this waltz”, w którym obserwowała powoli rozpadający się związek dwójki ludzi.

W „Historiach rodzinnych” znów wiele jest wrażliwości i melancholijnych obrazów, ale tym razem w zupełnie innym wydaniu. Sarah Polley nakręciła dokument, którego głównym bohaterem, a właściwie bohaterami, są historie jej rodziny, oscylujące wokół postaci nieżyjącej matki Sary. Jest ich tyle, ilu chętnych, by je opowiadać, nie sposób odnaleźć ostateczną wersję, żadna też nie jest prawdziwsza od poprzednich. Z kolażu rozmów i wspomnień, przeplatanych fragmentami nagrań z rodzinnego archiwum wyłania się obraz Diane Polley. Kim była? Czy była szczęśliwa? Jakie miała tajemnice i czy na pewno pozostały one sekretem? Pytania sypią się wraz z każdym nowym punktem widzenia, co ostatecznie doprowadza nas do najważniejszego pytania – czy czyjaś historię w ogóle da się opowiedzieć tak, by była ona prawdziwa?

„Historie rodzinne” to film bardzo osobisty, reżyserka jest jednocześnie bohaterką dokumentu, dyskutuje ze swoimi rozmówcami, rozważa kolejne wersje opowieści o matce. Bohaterowie wspólnie mierzą się z przeszłością i zamazanymi wspomnieniami w niezliczonych wydaniach, udowadniając, że dobrych historii nie trzeba daleko szukać i że nigdzie nie czują się one tak dobrze, jak wśród zawiśniętych, rodzinnych spraw.

EWA KLEWAR

„HISTORIE RODZINNE”, REŻ. SARAH POLLEY,
KANADA 2012



Muzyka

Ponura i cierpiąca

Chelsea Wolfe, pochodząca z Kalifornii piosenkarka i multiinstrumentalista, nie bez powodu bywa nazywana „mistrzynią ciemności”. Jej wizerunek, zahaczający mocno o estetykę goth, idzie w parze z wypracowanym na przestrzeni ostatnich siedmiu lat, niepowtarzalnym muzycznym stylem. Na jego określenie ukuto nawet bardzo precyzyjny i błyskotliwy termin: drone-metal-art-folk.

„Pain is Beauty” – czwarty studyjny album artystki, z pewnością nie należy do lekkich i łatwych w odbiorze. Jego ciężki nastrój chwyta za gardło od pierwszych sekund i nie odpuszcza przez kolejne 12 utworów. Jest mrocznie, ciężko, duszno i upiornie. Jako kompozytorka, Chelsea doskonale gra na emocjach słuchacza, umiejętnie rozporządzając zestawem instrumentów dętych i smyczkowych oraz gitar, spośród których ponury, buczący bas zdecydowanie wysuwa się na pierwsze miejsce. Generowane elektronicznie dźwięki służą głównie pogłębieniu przyciągającej atmosfery, którą nieznacznie łagodzi pojawiający się momentami beat, nie mający jednak nic wspólnego z muzyką rozrywkową czy taneczną.

Smutek, tęsknota i ból (tak, fizyczny też) przewijają się w różnych konfiguracjach w niemalże każdej z piosenek. Wolfe śpiewa z pasją i przejęciem, choć często trudno słuchaczowi wychwycić poszczególne słowa. Wpływa na to głównie drżący i niekiedy „uciekający” głos wokalistki oraz niestandardowe akcentowanie wyrazów. Ci, którzy pofatygują się i dotrą do tekstów, mogą się wystraszyć. Charyzmatyczna Chelsea dokonuje przerażającej i zawistnej gloryfikacji beznadziei, pustki, przemijania i zniszczenia.

Kontakt z „Pain is Beauty” to doświadczenie mocne i poruszające. Polecam tę płytę, jeżeli oczekujesz od muzyki czegoś więcej niż czystej rozrywki.

KAJETAN OWCZAREK

CHELSEA WOLFE, „PAIN IS BEAUTY”,
SERGENT HOUSE, 2013

UJ vs AGH na sportowo

Charytatywna Święta Wojna

Wszelkie potyczki między Uniwersytetem Jagiellońskim a Akademią Górniczo-Hutniczą przynoszą wiele emocji. Tak też było i tym razem. W mikołajkowe przedpołudnie na parkiecie hali TS Wisła stanęły naprzeciwko siebie reprezentacje siatkarek i futsalistów obu uczelni. Do rywalizacji sportowej doszło ze względu na szczytny cel.

Na początku zmierzyły się ze sobą siatkarki. Mimo gorącego dopingu drużyna AZS UJ musiała w pierwszym secie uznać wyższość przeciwniczek (25:12). W drugim zawodniczki Alma Mater prowadziły już 12:1, by ostatecznie wygrać 25:20. W tie-breaku po zaciętej walce zwyciężyły przedstawicielki AGH.

Potem swoje umiejętności zaprezentowali gracze Kraków Lacrosse Kings, którzy udowodnili, że amerykańskimi sportami są nie tylko rugby i baseball. Mimo pokazowego charakteru spotkania nie zabrakło ostrych starć podczas walki między zawodnikami.

Kolejnym punktem programu był długo oczekiwany mecz futsalu. Już po kilku minutach na prowadzenie wyszli piłkarze UJ. Strzelcem został Adam Nakielny, który później zdobył jeszcze trzy bramki. Pod koniec pierwszej połowy na parkiecie doszło do nieoczekiwanego zwrotu akcji – swoich kolegów po fachu zastąpiły zawodniczki AZS UJ.

W przerwie fenomenalnymi sztuczkami piłkarskimi popisał się

Krzysztof Golonka, znany szerszej publiczności z udziału w programie „Mam talent”. Po wznowieniu gry oba zespoły zaciekle walczyły o przechylenie rezultatu na swoją korzyść. Ostatecznie pełen emocji mecz zakończył się stanem 11:6 dla AZS UJ. Tym samym w sportowych zmaganiach był remis 1:1. Jednak nie same wyniki spotkań liczyły się tego dnia najbardziej. Celem zasadniczym było zebranie funduszy: dla Rafała, podopiecznego fundacji Mam Marzenie, który marzył o aparacie fotograficznym. Kwestowano również dla Krakowskiego Schroniska Dla Bezdomnych Zwierząt.

Wydarzenie nie doszłoby do skutku gdyby nie organizatorzy: All in UJ, Biuro Sportu oraz AZS. – Założeniem było pobudzenie przywiązania studentów do barw uniwersyteckich oraz wsparcie akcji charytatywnych – mówi Tomasz Pytko, główny inicjator – Mam nadzieję, że impreza na stałe wpisze się w kalendarz roku akademickiego.

KAROLINA WIKTOROWSKA



Gorąco było zarówno na boisku jak i na trybunach.

W lutowym numerze „WUJ-a”:

WYJĄTKOWA „JAGIELLONKA”

W listopadzie zakończyła się realizacja zadania „Digitalizacja Narodowego Zasobu w Bibliotece Jagiellońskiej”. Projekt sfinansowany został w ramach programu Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Warto dowiedzieć się, dlaczego właśnie nasza uniwersytecka biblioteka podjęła się takiego zadania i co w jego ramach zostało wykonane. O sprawie pisze Alicja Szyrszeń.

PAĆ-MAN NA ROWERZE

Patryk Świątek, student specjalizacji GIS (System Informacji Geograficznej) na kierunku geografia na UJ, w ostatnie wakacje podróżował po Polsce na rowerze. Tyle tylko, że każdego dnia o trasie decydował rzut kostką, a nie wcześniejszy plan. Plansza trasy nawiązywała do kultowej gry z lat 90. Pacman – tak powstała spolszczona wersja: Pać-man. W ten sposób Patryk w 18 dni przemierzył 1700 kilometrów, które składają się na 18 punktów na planszy. Ze studentem rozmawiała Katarzyna Rodacka.

OD ŻUŻLA PO SNOOKER

Myślicie, że małe kluby sportowe nie mają szans na rozwój z braku środków finansowych? Uważacie, że trudno jest się im przebić? Z pewnością tak. Teraz jednak powstała inicjatywa, która pomoże małym klubom i indywidualnym utalentowanym sportowcom. O inicjatywie studentów pisze Ewa Sablik.

ZAMYKASZ CZY I JEDZIESZ!

Ewelina Góral, studentka polityki społecznej oraz zarządzania kulturą i mediami na UJ, odbyła w czasie wakacji 6-tygodniową podróż do Ameryki Południowej. Towarzyszyła jej piątka znajomych. Jak sama powtarza za Ryszardem Kapuścińskim: „Podróż nie zaczyna się w momencie, kiedy ruszamy w drogę, i nie kończy, kiedy dotarliśmy do mety”. Z Ewelina rozmawiała Dominika Gil



Ciekawe sekcje AZS

Jedna czy dwie deski?

Większość osób kojarzy zimę z czymś mało przyjemnym, a jedynymi rozwiązaniami na niskie temperatury są dla nich: gruba kołdra, gorąca herbata i powiedzenie „byle do wiosny”. Czemu by jednak nie spróbować cieszyć się tą porą roku i wykorzystać jej atuty? Tak czynią zawodnicy sekcji narciarstwa i snowboardu AZS UJ.

Kalendarzowa zima w pełni, więc zastanawiamy się nad planami związanymi z białym szaleństwem. Trzeba wykorzystać sezon trwający u nas kilka miesięcy. Są jednak tacy, którzy przez cały rok przygotowują się do zimy. A dokładniej do sezonu narciarskiego. – Obecnie na zajęcia uczęszcza 63 zawodników, więc wbrew pozorom jest to popularny sport – stwierdza Piotr Nowacki, szkoleniowiec przy AZS UJ. Treningi odbywają się dwa razy w tygodniu, we wtorki i czwartki o godz. 18 na sali SWFiS (ul. Piastowska 26). Dodatkowo organizowane są ponadprogramowe zajęcia na siłowni czy w terenie. – Gdy brakuje śniegu, ćwiczymy na hali. Głównie przygotowanie kondycyjne, a także poprawę cech motorycznych, równowagi, szybkości i zwinności. Ponadto w okresie przygotowawczym wyjeżdżamy na obozy na lodowce, gdzie szlifujemy umiejętności, aby uzyskać jak najlepsze lokaty w zawodach – dodaje Nowacki.

WOREK MEDALI

Trzeba przyznać, że wyniki studentów UJ są imponujące. Sekcja od wielu lat reprezentuje bardzo wysoki poziom na Akademickich Mistrzostwach Polski, Akademickich Mistrzostwach Małopolski i Winter Cupach. Tylko z ubiegłorocznego AMP przywoziła 13 medali, w tym 7 złotych. Snowboardzistki stanęły na najwyższym stopniu podium w klasyfikacji generalnej, zaś narciarki uplasowały się na drugiej pozycji w kraju. Mężczyźni przy bardzo wyrównanej konkurencji zajęli odpowiednio drugie i trzecie miejsce w tygach uniwersytetów.

Jednak nikt w zespole po udanych zawodach nie spoczywa na laurach. Wszyscy doskonale wiedzą, że jeżeli odpowiednio nie przepracują okresu przygotowawczego, to o dobrych lokatach w przyszłości mogą zapomnieć. Dlatego też wytrwale ćwiczą, a ciężka praca przynosi efekty.

Zarówno snowboard, jak i narciarstwo należą do typowych spor-

tów indywidualnych, lecz w drużynie uniwersyteckiej panuje duch współpracy i nie ma mowy o niezdrowej rywalizacji. Fakt ten zgodnie podkreślają prowadzący oraz sami zawodnicy: – Rewelacyjna atmosfera, profesjonalnie zaplanowane treningi, super ludzie, więc zachęcam wszystkich studentów do dołączenia do nas – mówi Dominik Wyrobisz (snowboardzista, student zarządzania w sektorze publicznym i pozarządowym na UJ), natomiast narciarka Karolina Zdzińska dodaje: – Jest to miejsce, gdzie zawiera się znajomości na całe życie. Ponadto uprawianie tego sportu umożliwia podszkolenie umiejętności jazdy na nartach, co jest pomocne przy zdobyciu tytułu instruktora. Dzięki temu do kieszeni wpada nieco grosza, a zarobek połączony jest z pasją.

OD PODSTAWÓWKI NA NARTACH

Początek kariery sportowej każdego z zawodników jest inny, lecz łączy je jeden element: sportowcy uwielbiają to, co robią i mimo upływu czasu ich zapał nie gaśnie. – Na nartach zaczęłam jeździć jako mała dziewczynka, potem kontynuowałam swoją przygodę przez kolejne etapy nauczania. Będąc w szkole średniej słyszałam bardzo wiele dobrego o sekcji i przekonałam się, że faktycznie warto – mówi Karolina Zdzińska, studentka prawa na UJ. Z kolei Dominik Wyrobisz rozpoczął swoją karierę nieco później. – Po podstawówce trafiłem do Krakowskiej Szkoły Snowboardu, gdzie jeździłem przez okres gimnazjum i liceum. W międzyczasie zrobiłem uprawnienia instruktorskie i postanowiłem dalej rozwijać swoje umiejętności w ramach AZS.

Rekrutacja do sekcji odbywa się przez cały rok akademicki i skierowana jest głównie do osób mających już wcześniejsze doświadczenia z tymi sportami zimowymi. O przyjęciu decydują lokaty na listach rankingowych Polskiego Związku Snowboardowego i Polskiego Związku Narciarskiego.



Początek kariery sportowej każdego z zawodników jest inny, lecz łączy je jeden element: uwielbiają to, co robią i mimo upływu czasu ich zapał nie gaśnie.

Warto podkreślić, że dla studentów pierwszego roku organizowany jest wyjazd kwalifikacyjny, który umożliwia zweryfikowanie umiejętności.

Jeżeli chcielibyście dowiedzieć się więcej o kryteriach naboru lub o samej sekcji, zachęca-

my do zapoznania się z informacjami zamieszczonymi na stronie internetowej www.swfis.uj.edu.pl/sekcje-sportowe/narciarstwo-snowboard

KAROLINA WIKTOROWSKA



Zarówno snowboard jak i narciarstwo należą do typowych sportów indywidualnych, lecz w drużynie uniwersyteckiej panuje duch współpracy i nie ma mowy o niezdrowej rywalizacji. Fakt ten zgodnie podkreślają prowadzący oraz sami zawodnicy.



Na spotkanie przybyło ponad sto młodych osób, głównie studentów.

Osobowości

Spotkanie z ks. Adamem Bonieckim
Klub Żaczek, 25.11.2013

Zdjęcia: Filip Radwański



– Jestem jak taki głupek kościelny, który najpierw coś gada, a potem robi się z tego wielkie zamieszanie. Tak właśnie jestem odbierany i coś pewnie w tym jest – przyznał ks. Boniecki.



Najpierw jestem człowiekiem, potem księdzem, a dopiero potem dziennikarzem – tak powiedział o sobie ks. Adam Boniecki.



Pod koniec spotkanie nasz gość znalazł czas na indywidualne rozmowy i podpisywanie swoich książek.



Spotkanie prowadziła Martyna Słowik, dziennikarka „WUJ-a”.



*Książkę dostał od nas kwiaty i tytoń do fajki.
– Palenie zabija, ale chociaż groźba impotencji mnie nie martwi
– stwierdził bohater wieczoru.*